Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Nr. 175 (7444) RWP — WARSZAWA, NIEDZIELA 26 CZERWCA 1938 r. — ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaoflarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Punkty kolonialne"

układu angielsko-włoskiego zagrożone

Pisaliśmy wielokrotnie, ile „kłopotów" sprawia układ angielsko-włoski w związku ze sprawą hiszpańską.

Ale oto i inne punkty układu dotyczące mianowicie kolonii afrykańskich, znalazły się już pod znakiem zapytania. Dowiadujemy się o tym z korespondencji rzymskiej do szwajcarskiego dziennika „Neue Zürcher Zeitung", który donosi co następuje:

„Ostatni numer czasopisma kolonialnego „L'Italia d'Oltremare" (Włochy zamorskie), zajmuje się francuskimi reformami administracji kolonialnej, a zwłaszcza za powiedzią min. kolonii Mandla o powiększeniu armii kolonialnej do 70 tys. osób. Czasopismo to podkreśla, że nic nie usprawiedliwia takiego kroku ze strony Francji, ponieważ żadnej kolonii francuskiej nie zagraża niebezpieczeństwo. Włochy będą tedy zmuszone do zastosowania takich samych środków ostrożności i do powiększenia w taki sam sposób swych sił zbrojnych w koloniach, celem utrzymania równowagi.

Oświadczenie czasopisma rzymskiego ma doniosłe znaczenie.

W układzie z Anglią bowiem — Włochy zobowiązały się DO ZMNIEJSZENIA stanu liczebnego armii w Libii i do używania czarnej armii abisyńskiej do obrony wewnętrznej, z tym wszakże zastrzeżeniem, że i inne mocarstwa zastosują to samo. Oświadczenie powyższe pozwala tedy wnioskować, że wskutek zapowiedzi min. Mandla, owe dwie klauzule układu włosko - angielskiego NIE BĘDĄ WYKONANE. Z drugiej strony, wzmocnienie siły obronnej kolonii włoskich, jako odpowiedź na krok Francji, może wywołać nowe naprężenie stosunków między Rzymem a Paryżem".

W przewidywaniu nowych Krwawych rozruchów

w podminowanej Palestynie

Władze policyjne i wojskowe w Palestynie otrzymały informacje, iż należy się spodziewać w najbliższym czasie wzrostu zamieszek i niepokojów w całym kraju. Ogólnie przypuszcza się, że w związku z wykonaniem wyroku na 20-letniego Żyda, który strzelał do autobusu arabskiego, dojdzie do starć w najbliższych 24-ch godzinach. Policja i dowództwo wojskowe przedsięwzięły odpowiednie zarządzenia. Wzdłuż północnej granicy Palestyny wzniesiono linie 3-piętrowych wieżyc w których czuwają patrole policyjne zaopatrzone w amunicję i środki żywnościowe na czas dłuższy. Drzwi i okna wierzyc zamykają i otwierają się za pociśnięciem guzików elektrycznych.

Pod pruskim butem

Jak hitlerowcy rządzą w Wiedniu

Hitlerowski „Weltblatt" zamieścił artykuł, w którym poruszając sprawę ozdabiania miasta flagami z okazji przyjazdu przewódców partyjnych oraz rozmaitych osobistości, zarzuca wiedeńczykom brak karności w wykonywaniu rozkazu wywieszenia lub zdejmowania chorągwi z domów i mieszkań. Gazeta uskarża się na lubiących wygodę wiedeńczyków, którzy ignorują rozkaz natychmiastowego zdjęcia flag po uroczystościach. Flagi te wiszą sobie dalej jeszcze przez całe dnia, tak, że z chwilą przyjazdu hitlerowskich dygnitarzy miasto ma ten sam wygląd co zawsze.

W związku z tym kierownik Okr. wiedeńskiego Globocnik ogłosił rozkaz, w którym zaznacza, że w przyszłości tylko on sam będzie zapowiadał terminy wywieszania i ściągania flag, co musi być jaknajdokładniej wykonywane.

***

Do rozporządzenia z 31 maja r. b., regulującego stosunki służbowe urzędników austriackich, ukazała się nowela na mocy której urzędnicy austriaccy, ożenieni z żydówkami, albo pół-żydówkami mogą być zatrzymani w służbie państwowej jedynie w wypadkach wyjątkowych — za zezwoleniem zastępcy kanclerza Hitlera.

Powyższe zarządzenie wydane zostało prawdopdobnie ze względu na specyficzne stosunki, panujące wśród stanu urzędniczego w Austrii, w którym istnieje znaczna ilość małżeństw mieszanych. Zarządzenie to umożliwi zwolnienie większej liczby urzędników i przyjęcie na te posady narodowych „socjalistów".

800.000 robotników japońskich traci pracę

Japonia odczuwa coraz dotkliwej

katastrofalne skutki rozpętanej przez siebie awantury wojennej

Agencja japońska Domei donosi, iż w związku z ogólną mobilizacją narodową, obejmującą przemysł i handel, co pociągnie za sobą ograniczenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu, należy oczekiwać, iż około 800 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW UTRACI PRACĘ.

Liczba ta przewyższałaby dwukrotnie ilość bezrobotnych w r. 1931, kiedy przemysł japoński najbardziej odczuł kryzys światowy.

Ministerium finansów stara się obecnie dokonać znacznych oszczędności, zmniejszając sumy preliminowane na rok 1938/39 o 200 lub 300 milionów yen. Zmniejszone zostałyby wydatki na roboty publiczne i do minimum zredukowanoby wypłaty zagraniczne.

WALKI NA JANG-TSE.

W pobliżu miejscowości Siangku, w prowincji Kiangsu, trwa od 24-ech godzin zażarta walka pomiędzy wojskami chinskimi i 6000 oddziałem Japończyków, których wysadzono na lewy brzeg Jang-Tse. Walki trwały aż do wczesnych godzin sobotniego poranka. Japończycy starali się zdobyć szturmem baterie chińskie, ustawione pod Madang i zatrzymujące dalsze posuwanie się okrętów japońskich w górę rzeki. Desant japoński podtrzymywany był ogniem artylerii 20-tu okrętów japońskich, które posuwają się po rzece Jang-Tse.

Komunikat chiński stwierdza, że oddział japoński, który usiłował wylądować w Dikaniu na rzece Jang-Tse, zmuszony był do wycofania się na okręty, poniósłszy przy tym duże straty. Przy wyparciu desantu japońskiego z Niuatonszania na polu walki pozostało przeszło 200 zabitych Japończyków. Lotnictwo chińskie co dzień atakuje okręty japońskie, skoncentrowane na Jang-Tse. Ostatnio koncentracja armii japońskiej w pobliżu Jang-Tse staje się całkiem wyraźna: Japończycy kierują na ten odcinek ogromne posiłki, ściągnięte częściowo z innych frontów w Chinach, częściowo zaś nadeszłe z Metropolii.

Śpi

od dwóch tygodni

Do jednego ze szpitali w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwuch tygodni śpi. Wszelkie próby obudzenia go pozostają bez skutku.

W 12 godzin przez Atlantyk

Wielkie fabryki lotnicze Boeing w Seattle rozpoczęły budowę wielkich 6-cio motorowych samolotów dla towarzystwa lotniczego Panamericain Airways.

Samoloty, których waga wynosić będzie około 100 ton, będą w stanie przebywać ocean Atlantycki w ciągu 12-tu godzin, zabierając na pokład 100 osób.

Roosevelt o swoim programie

gospodarczym i społecznym

W wygłoszonym wczoraj przez radio przemówieniu prezydent Roosevelt omówił działalność swego rządu podczas niedawno zakończonej sesji kongresu. Prezydent wyliczył załatwione przez parlament ustawy, przy czym wskazując na ustawy gospodarcze i społeczne, oświadczył, iż spodziewa się po nich poprawy stopy życiowej i wzrostu siły kupna u rolników i przemysłowców. Całokształt tych ustaw nazwał prezydent programem narodowej ochrony gospodarstwa amerykańskiego.

Sensacyjna afera

dyplomatów handlujących narkotykami

Sensacyjna afera handlarzy narkotyków, która na terenie paryskim doprowadziła do aresztowania b. dyplomaty peruwiańskiego Carlo Bacula, obfituje w coraz to sensacyjniejsze i nie pozbawione nieraz humoru szczegóły. Rewizje, przeprowadzone u wspólników dyplomaty peruwiańskiego, zajmującego się handlem kokainą i heroinę zaprowadziły policję do dwóch magnackich siedzib, dwóch zamków, należących do stryja i siostrzeńca, którzy z niczego dorobili się olbrzymich majątków. We czwartek policja paryska wykryła w jednym ze składów [illegible] i skrzynie konsula Carlo Bacula, zawierające całe serie paszportów dyplomatycznych i poufnych dokumentów peruwiańskich oraz dokumentów pochodzących z sekretariatu Ligi Narodów, przeważnie raportów agentów Ligi Narodów, zwalczających handel narkotykami. Wśród dokumentów urzędowych konsulatu peruwiańskiego w Wiedniu, którego kierownikiem był Bacula, znaleziono m. in. list, wystosowany przez ten konsulat w roku 1935 do policji szwajcarskiej z zapytaniem, czy policji tej nie jest znany handlarz narkotykami Carlo Bacula. Jak się okazuje, dyplomata przemytnik, zaniepokojony, czy czasem nazwisko jego nie stało się już znane policji szwajcarskiej, sam jako konsul zwracał się doń z zapytaniem na swój własny temat.

Nieudana prowokacja

japońskich agentów na granicy sowieckiej

Agencja Tass donosi z Błagowieszczeńska, że dn. 8 czerwca sowiecka straż graniczna aresztowała przy brzegu rzeki Amuru, w pobliżu miejscowości Sergiejewka statek mandżurski, na którego pokładzie znajdowało się 29 Koreańczyków i Chińczyków. W chwili aresztowania 8 osób znajdowało się już na brzegu sowieckim. Aresztowanym zabrano broń pochodzenia japońskiego, aparat fotograficzny i kilka innych przedmiotów. Aresztowani przyznali się do tego, iż wysłani zostali na terytorium sowieckie dla dokonania aktów dywersjynych i że zorganizował ich i uzbroił dyrektor japońskich kopalń złota.

Jak zaznacza agencja, prowokacja ta, zorganizowna przez militarystyczne koła japońskie w Mandżurii, ma na celu wytworzenie naprężonej sytuacji na granicy sowiecko - mandżurskiej.

„Nieinterwencja"

Kiepski żart

Znakomity publicysta francuski Pierre Mille, współpracownik dziennika „Temps", a więc przekonań raczej konserwatywnych, napisał list do tow. Vandervelde, który mu ofiarował broszurę swą o Hiszpanii.

W liście tym Mille pisze co następuje:

„Osobiście myślę tylko o jednej rzeczy: o utrzymaniu pokoju w Europie, jeżeli to jest jeszcze możliwe. Otóż polityka nieinterwencji wydaje mi się coraz bardziej *kiepskim żartem*. Mamy z jednej strony „wolontariuszów niedobrowolnych" i sprzęt wojenny, dostarczany prawie oficjalnie przez Niemcy i Włochy, z drugiej zaś strony — „dobrowolnych wolontariuszów" i sprzęt wojenny wyłącznie z prywatnej dostarczany inicjatywy. Partia nie jest równa i naprzekór bladze, którą nam opowiadają, wszystko się dzieje tak, jak gdyby państwa totalne chciały uczynić z Hiszpanii rodzaj kolonii, skąd kontrolowałyby i opanowały morze Śródziemne. Rzuca się to w oczy *i w razie wojny Anglia i Francja drogo zapłacą za swą bojaźliwość!*

Obecnie wojna powietrzna zastępuje wojnę łodzi podwodnych, *a Nyon, jak również układ angielsko - włoski, stały się także blagą.*

Wydaje mi się, że sytuacja wkrótce stanie się groźna. *Nie chodzi tu o ideologie.* Chodzi o „próbę sił", która rozwija się źle. To Pan (Vandervelde) *miał rację.*

„Nie rozpatruję sprawy hiszpańskiej ani z punktu widzenia socjalistycznego — czy nawet „republikańskiego" — ani też frankistowskiego (Franco).

Chodzi mi tylko o interesy narodowe Francji. Otóż pod tym względem obstaję przy tym, że polityka nieinterwencji, jaką się uprawia, jest polityką interwencji na korzyść Włoch i Niemiec".

Nasi Franco - file powinni dokładnie przeczytać te jasne i uczciwe wywody patrioty francuskiego, a może wreszcie zrozumieją, że broniąc Franco, bronią wrogów Francji i tym samym pragną osłabienia sojusznika Polski.

Katastrofa lotnicza

na Formozie

Na Formozie wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której zginęło 5 osób.

Japoński samolot pasażerski, należący do japońskiej linii komunikacyjnej powietrznej, rozbił się w chwili lądowania na lotnisku Gerso na północno - zachodnich wybrzeżach Formozy. Samolot spadł z wysokości 30 metrów. Lotnik i 4 pasażerów zabiło się na miejscu.

Żałosne następstwa

hitlerowskich awantur w Sudetach

Tygodnik „Protomnost" podaje kilka ciekawych szczegółów, ilustrujących katastrofalne położenie shitleryzowanych Karlovych Varów w Sudetach. W 16-tu wielkich hotelach np. mieszka tylko 9 kuracjuszy. W jednym 60-cio pokojowym hotelu zajęte są tylko 3 pokoje, a dzienny obrót hotelu wynosi około 20 zł. W największym hotelu „Imperial" mieszka zaledwie 10 osób. W olbrzymim luksusowym hotelu „Richmond" mieszka 6 osób, a w restauracji tego hotelu, obliczonej na 200 osób, jada obiady od 10 do 20 osób, którym usługuje... 30 kelnerów.

Policja musiała

interweniować w sprawie kotów

W Allenburg policja przemocą odebrała dwum starszym kobietom 40 kotów, które obie trzymały w mieszkaniu. Wrzaski kotów oraz odór, wydobywający się z mieszkania, spowodowały sąsiadów do udania się z prośbą o pomoc do policji. Koty zostały usunięte, zaś mieszkanie gruntownie wydezynfekowano.

Ustawy samorządowe w oświetleniu Rządu

Streszczenie przemówienia wicemin. Korsaka

W Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych, odbyła się w piątek konferencja prasowa, poświęcona ustawom samorządowym. Na konferencję tę przybył p. premier gen. Sławoj-Składkowski i p. wiceminister spraw wewnętrznych Korsak w towarzystwie dyr. dep. p. Podwińskiego, szefa biura prasowego w Prezydium Rady Ministrów p. Okulisza, p. radcy Piotrowicza i p. radcy Karwowskiego. W konferencji tej wzięło udział bardzo wielu dziennikarzy polskich i zagranicznych z prezesem Związku Dziennikarzy R. P. red. Ścieżyńskim i prezesem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, red. Wiewiórskim na czele. Po zagajeniu konferencji przez prezeskę Klubu p. Osbergerową, która podziękowała p. premierowi i p. wiceministrowi za łaskawe przybycie, p. premier wygłosił słowo wstępne, po czym zabrał głos wiceminister Korsak.

PRZED WYBORAMI

Zbliża się chwila, w której wkraczamy w okres wyborów samorządowych i to na płaszczyźnie bardzo szerokiej, bo na jesieni lub na początku zimy r. 1938 rozpocznie się okres wyborów do rad miejskich Warszawy, Poznania, Łodzi i Krakowa, dalej do 229 rad miejskich miast na ogólną liczbę 321 w województwach zachodnich i południowych, do zarządów miejskich w województwach południowych i zachodnich, a wreszcie w szerokim zakresie wybory do rad gromadzkich w województwach centralnych i wschodnich (29, 993 rad gromadzkich) i do rad gminnych w 1660 gminach. W dalszej kolejności odbędą się w r. 1939 wybory do pozostałych jednostek samorządowych. W tym stanie rzeczy wystąpił Rząd z kilkoma projektami ustaw, normujących zagadnienie wyborcze w samorządzie ziemskim (gromada, gmina, powiat) i miejskim.

ROLA SAMORZĄDU

Musimy stać na stanowisku, podyktowanym nam przez Konstytucję, która w sposób niedwuznaczny rozstrzygnęła rolę samorządu w Państwie, czyniąc zeń instytucję, w której realizuje się współdziałanie czynnika społecznego z czynnikiem państwowym.

Konstytucja nasza zerwała z indywidualistycznym poglądem XIX wieku, opartym na przekonaniu, że samorząd opiera się na prawie przyrodzonym (czyli jest niejako urządzeniem, gwarantującym pewną sumę wolności politycznej wobec Państwa). Tego rodzaju pogląd na samorząd został zaniechany w wielu ustawodawstwach, a w szczególności w krajach demokratycznych, bo jest przeniesieniem do współczesności pojęć z okresu feudalizmu. Obecnie bowiem samorząd w Polsce nie jest bastionem, służącym do obrony wolności przeciw własnemu Państwu, ale instytucją współtworzącą to Państwo.

CENZUS WIEKU

Stąd płyną nierzadko narzekania i twierdzenia, jakobyśmy nie mieli w Polsce samorządu, podczas gdy w istocie mamy samorząd szeroki, udostępniony każdemu obywatelowi, który ukończył lat 24, a więc przeszedł przez szeregi wojska. W naszych warunkach bowiem wojsko jest nie tylko szkołą sprawności fizycznej i rzemiosła żołnierskiego, ale także elementarnego nauczania oraz uświadomienia obywatelskiego. Z tego też właśnie powodu ustaliliśmy dolną granicę czynnego prawa wyborczego na 24 lat wieku.

W tejże ustawie zostało również rozstrzygnięte zagadnienie prawa biernego. Wychodzono wtedy z założenia, że ponieważ rady gminne mają stanowić o dobrej administracji miejscowej, udział w nich musi być udostępniony tylko dla tych, co do których można się domniemywać, że potrafią dobrze gospodarować na swoim. Stąd powstała granica wieku 30 lat. Jest ona obecnie kwestionowana, albowiem komisja administracyjno-samorządowa przesunęła ją do lat 27. Wychodząc z założenia, że powinna istnieć pewna miara między granicą biernego prawa wyborczego do Sejmu (lat 30), a do samorządów tak, aby w jej granicach mógł się zmieścić udział w pracach samorządowych, jako pewnego rodzaju szkoła wyrobienia obywatelskiego. Rozumowaniu temu nie można odmówić słuszności.

KONTROLA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO

W ustawach obecnie zaprojektowanych, znalazła wyraz w silniejszym stopniu, niż w ustawie w roku 1933 i w regulaminach wyborczych z r. 1934, zasada wprowadzenia czynnika społecznego do kontroli nad aktami wyborczymi. A więc członków komisji wyborczej powołują działające kolegialnie zarządy gmin t. zn. nietylko ich naczelnicy i zastępcy, ale także ławnicy. Ważnym dalej z punktu widzenia kontroli społecznej nad aktami wyborczymi jest ustanowienie instytucji mężów zaufania, i określenie ich praw, a przede wszystkim prawa obecności przy czynnościach komisji i czynienia zastrzeżeń i uwag do protokułu.

OKRĘGI WYBORCZE

W wielu organach prasowych, a również i w kołach parlamentarnych poddawano krytyce przyjęcie za podstawę procedury wyborczej podziału miast na okręgi. Potrzeba zastosowania okręgów płynie stąd, że już w ustawie z r. 1933 za podstawę realizacji praw wyborczych, przyjęto szukanie takiego systemu, któryby umożliwiał głosowanie nie na jakąś grupę, ubiegającą się o rządy lokalne, ale na nazwiska kandydatów jako jednostek, zrealizowanie zaś takiego systemu nie jest możliwe bez podziału miasta na okręgi. Podział ten znajduje uzasadnienie także w potrzebie wyodrębnienia pewnych części gminy z punktu widzenia ich interesów i zapewnienia im reprezentacji, którąby dawała tym interesom obsługę. Niemal każde miasto ma takie wyodrębniające się dzielnice, czy to nowopowstające, czy oddawna wyodrębniające się wskutek położenia, struktury gospodarczej i t. p.

WYJAŚNIENIA

Następnie p. wiceminister Korsak odpowiadał na stawiane pytania.

— Czy przy redagowaniu ustaw brano pod uwagę kompetencje rad miejskich, jakie im przysługują przy wyborach sejmowych w myśl obecnej ordynacji?

—Chcieliśmy w naszej pracy uczynić zadość wszelkim potrzebom, jakie stają przed samorządem, jednakże nie podchodziliśmy do tych prac z punktu widzenia kształtowania reprezentacji samorządowej pod kątem widzenia politycznym. Samo wysunięcie głosowania na osoby nie sprzyja realizacji zasady przedstawicielstwa partyjnego, którą najbardziej chroni system proporcjonalności i sztywnych list. Czyli: w granicach obecnych ordynacji samorządowych te konieczności, jakie się wiążą z udziałem samorządów w akcie wyborów sejmowych, najzupełniej znajdą swoje rozwiązanie.

—Według projektu, Gdynia ma być na pewien czas wyłączona z pod działania ogólnych przepisów samorządowych: czy to jest na trwałe czy do pewnego terminu?

— Gdynię wyłączono na lat pięć z przepisów ustawy ustrojowej o samorządach z powodów specyficznych, gdyż miasto to powstało nietylko dzięki wysiłkowi czynników miejscowych, ale dzięki ofiarom całego Państwa, które zresztą i nadal dotuje Gdynię kilku milionami rocznie. Dlatego rada miejska składa się tu w jednej czwartej (12 członków) z osób mianowanych przez ministra Spraw Wewnętrznych. Jednakże 36 radnych wychodzi z wyborów powszechnych i co do ich wyboru będą także miarodajne przepisy ustawy, która obecnie jest przedmiotem prac Sejmu.

— Jak się Rząd ustosunkował do projektu oddzielnej kurii dla ludności żydowskiej?

— Problem ten jest dyskutowany w prasie, ale na terenie parlamentarnym nie był dotąd wysunięty i dlatego stanowi zagadnienie czysto teoretyczne, na które mógłbym wypowiedzieć jedynie swoje osobiste poglądy. Jeśli chodzi jednak o kwestię kurii narodowościowych samorządu w ogóle to uważałbym, że jakkolwiek są one konstytucyjnie dopuszczalne (o ile nie zawierałyby ścieśnienia praw danej grupy), to jednak mają tyle ujemnych stron, że przyśpieszać moment ich realizacji nie wydawałoby mi się rzeczą wskazaną.

— Co spowodowało decyzję Rządu, by przy głosowaniu w gminach wiejskich wprowadzić t. zw. głosowanie ścieśnione, t. j. na jedną czwartą tej liczby osób, jaka ma być wybrana?

— Jest to pewna uproszczona forma wyborów proporcjonalnych. Proporcjonalność jest systemem zbyt trudnym, by ją stosować powszechnie na wsi. Dla zapobieżenia jednak majoryzowaniu mniejszości, wprowadziliśmy głosowanie ścieśnione, gdyż zapewnia ono ochronę mniejszości nawet 20 procentowej, a w pewnych wypadkach nawet nieco mniejszej.

„Światła, słońca i powietrza"

żąda p. premier Składkowski „od przedstawicieli wielkiego przemysłu"

PAT komunikuje urzędowo:

Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wystosował dnia 24 czerwca b. r. do wszystkich pp. wojewodów okólnik treści następującej:

W wyniku mojej inspekcji województwa kieleckiego z dnia 23 czerwca 1938 r. komunikuję i zarządzam co następuje:

Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego stanu wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki. Pomoc w tej sprawie okazała nam zarówno prasa, jak szereg instytucji i osób prywatnych. Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będę karał w sposób bezwzględny. W dniu wczorajszym zmuszony byłem zwolnić z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego, a starosta miechowski ulegnie temu samemu losowi o ile w ciągu dwuch tygodni nie uzupełni krzyczących braków w swojej pracy.

Stwierdzić tu muszę, że największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, leoz ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, a w szczególności obcego pochodzenia. Jeszcze w czasach zaborczych wybudowali oni olbrzymie płoty, najeżone zwojami drutu kolczastego i wysokie mury, posypane u szczytu szkłem tłuczonym — wszystko to celem izolacji od obcego im społeczeństwa miejscowego, do którego w większości nie mieli i nie chcieli mieć zaufania. W ciągu 20 lat istnienia niepodległej Polski było dosyć czasu, by zorientować się, że tego rodzaju bezceremonialne odgradzanie się od społeczeństwa miast polskich, w których panowie ci mają szczęście i zaszczyt prowadzić swoje przedsiębiorstwa, jest obecnie zupełnie nie na czasie. W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie te mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i oporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu. Gdy zarządzenia miejscowych pp. starostów nie osiągnęły zamierzonego celu, oświadczam, co następuje: ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie, przynajmniej od strony ulic miejskich, szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na netarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.

Motywy: 1) konieczność przewiewu w miastach ze względu na wymogi obrony przeciwgazowej, 2) zapewnienie świeżego powietrza, światła, słońca i zieleni dla osiedli, 3) przytoczone momenty natury moralnej, które nie wymagają uzasadnienia.

Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków będących w dyspozycji pp. wojewodów przedkładać do mej decyzji.

(—) Sławoj Składkowski.
Minister.

Konferencja przedstawicieli stronnictw politycznych w Pradze

W Pradze odbyło się posiedzenie prezesów stronnictw koalicyjnych i prezesów klubów poselskich i senackich stronnictwa republikańskiego (agrariuszy), Czechosłowackiego Stronnictwa Socjal - Demokratycznego, Czechosłowackiego Stronnictwa Narodowo - Socjalistycznego, Czechosłowackiego Stronnictwa Ludowego (katolicy), Czechosłowackiego Stronnictwa Rzemieślniczego i Zjednoczenia Narodowego. Na posiedzeniu byli obecni poza tym przewodniczący sejmu Malypetr i przewodniczący senatu Soukup. Premier dr. Hodża zdał sprawę ze stanu omawianych obecnie przez Rząd zagadnień narodowościowych i z przebiegu rokowań z przedstawicielami stronnictwa sudecko - niemieckiego. Minister spraw zagranicznych dr. Krofta dał przegląd obecnej sytuacji międzynarodowej.

Po tych przemówieniach rozwinęła się dyskusja. Propozycje posła dr. Meissnera, aby doprowadzić do najściślejszej współpracy między Rządem a parlamentem przy załatwieniu zagadnień polityki narodowościowej i reform administracyjnych wpłynęły na powzięcie decyzji, by w dalszym ciągu zwoływać zebrania prezesów stronnictw i klubów większości rządowej z członkami Rządu. W zasadzie przyjęto wniosek premiera, by wszystkie projekty ustaw, dotyczące polityki narodowościowej, były dyskutowane we wspólnej senacko - poselskiej komisji. Działalność członków komisji zostanie ułatwiona w ten sposób, że będą oni przez Rząd informowani o postępach prac i otrzymają cały niezbędny materiał dokumentowy, porównawczy i legislacyjny.

Zniesienie przywilei eksterytorialnych cudzoziemców w Chinach

Przedstawiciel władz japońskic h oświadczył, iż na obszarze Chin, zajętych przez wojska japońskie, zostają zniesione wszystkie przywileje eksterytorialne cudzoziemc ów.

W sprawie odszkodowań dla o bywateli państw trzecich z powodu strat poniesionych w Chinach, japońskie ministerium spraw zagranicznych ogłosiło oświadczeni e, że obywatele państw trzecich znajdują się w sytuacji osób pry watnych, korzystających jedynie z praw kraju, w którym zamieszk ują.

Wizyty i rewizyty

Biuro Sejmu komunikuje:

Marszałek Sejmu Walery Sławek złożył w piątek wizytę p. prezesowi Rady Ministrów, gen. dr. F. Sławoj-Składkowskiemu, J. E. ks. kardynałowi A. Kakowskiemu, pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego L. Supińskiemu, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Państwa, gen. J. Krzemińskiemu, wicepremierowi i ministrowi Skarbu, inż. E. Kwiatkowskiemu oraz ministrowi Spraw Zagranicznych, J. Beckowi.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz rewizytował w piątek marszałka Sejmu Walerego Sławka.

Sensacyjne wyniki

konferencji Związku Polaków z p. Frickiem

W piątek, jak donoszą dzienniki berlińskie, minister spraw wewnętrznych Reszy, dr. Frick, przyjął przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech. Tematem dwugodzinnej rozmowy był memoriał o położeniu ludności polskiej w Niemczech.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło po tej rozmowie komunikat, w którym stwierdza: „Po szczegółowym omówieniu postulatów polskich minister mógł stwierdzić, iż obywatele niemieccy narodowości polskiej biorą w całej pełni udział w rozwoju ekonomicznym Niemiec i w ramach obowiązujących ustaw, doznają pełnej opieki państwa(?!) Minister dał wyraz nadziei, że bliska współpraca obu wielkich narodów stwarza podstawę do pełnego rozwoju obydwóch grup narodowościowych".

Komunikat ten jest tu przedmiotem licznych komentarzy. (PAT).

Neutralność Szwajcarii

Rząd szwajcarski powiadomił oficjalnie Rządy włoski i niemiecki, że Szwajcaria powraca do stanu integralnej i tradycyjnej neutralności. Ministrowie spraw zagranicznych tych krajów wymienili noty, w których wyrazili zadowolenie z racji aktu, przyczyniającego się znacznie do pokoju ogólnego. Jednocześnie urzędowa ajencja telegraficzna szwajcarska donosi, że rada federalna przyjęła z najwyższym zadowoleniem do wiadomości treść wymienionych not i poleciła posłom szwajcarskim w Rzymie i Berlinie wyrazić odnośnym Rządom wdzięczność Szwajcarii za przyjazne i cenne zapewnienia Włoch i Rzeszy.

Ustawy samorządowe w komisji

Jednomandatowe okręgi w miastach

W piątek w dalszym ciągu obradowała sejmowa Komisja Specjalna do spraw samorządu.

W toku dyskusji p. Mróz zgłosił wniosek, zmodyfikowany w toku dyskusji, aby przewodniczącymi głównych komisji wyborczych, w miastach będących siedzibami sądów, byli sędziowie zawodowi. P. Somerstein uzupełnił ten wniosek w tym duchu, aby w miastach, gdzie niema sądów, przewodnictko Komisji sprawowały osoby, mające kwalifikacje do objęcia funkcji sędziego. Przeciw obu tym wnioskom wypowiedział się zarówno przedstawiciel Rządu, jak i sprawozdawca. W głosowaniu wnioski upadły (p. Mróz podtrzymał swój wniosek, jako wniosek mniejszości na plenum), natomiast została przyjęta poprawka p. Kopcia, aby w miarę możności przewodniczącymi Głównych Komisji wyborczych byli sędziowie zawodowi.

Do art. 26 przyjęto poprawkę p. Ducha o następującym brzmieniu:

„Każde zgłoszenie i każda lista kandydatów powinna być podpisana własnoręcznie przez conajmniej 25, 60, 75 lub 100 wyborców, wpisanych do spisu wyborców okręgu".

Po przyjęciu zasady jednomandatowych okręgów posłowie Kopeć Mróz, Sommerstein i Waszkiewicz opuścili posiedzenie Komisji, zapowiadając głosowanie przeciw całości ustawy.

Wyrok na b. starostę Robakiewicza

Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłosił wyrok w procesie b. starosty w Zaleszczykach, Robakiewicza i b. sekretarza tamtejszej rady powiatowej — Sowińskiego, oskarżonych o popełnienie różnych nadużyć w czasie urzędowania. Sąd stanisławowski skazał Robakiewicza na 4 lata więzienia, a Sowińskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, w stosunku do Robakiewicza, odnośnie zaś Sowińskiego, wyrok Sądu stanisławowskiego częściowo uchylił, a częściowo zatwierdził. Karę 3 miesięcznego aresztu Sąd Apelacyjny darował Sowińskiemu na mocy amnestii.

Porozumienie państw bałtyckich

Dziennik ryski „Briva Zeme" występuje przeciwko wiadomościom prasy zagranicznej, rozpowszechniającym nieprawdziwe informacje o ostatniej konferencji porozumienia bałtyckiego. Pismo twierdzi, że wszelkie przypuszczenia i domysły na temat rzekomego osłabienia porozumienia są fałszywe. Wręcz przeciwnie, po ostatniej konferencji państwa bałtyckie są jeszcze bardziej zjednoczone, a do ścisłej współpracy przybyły nowe czynniki, obiecujące jeszcze lepsze wyniki na bliską przyszłość.

Opowieści drutów telegraficznych

KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO

W czwartek na dach jednego z domów w Tempelhofie spadł samolot ćwiczebny. Lotnik zabił się na miejscu. Jeden z członków załogi odniósł ciężkie rany.

W WIEDNIU

Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: na podstawie rozporządzenia wiedeńskiego prezydenta policji zakazano Żydom wstępu do parków i ogrodów w Wiedniu, celem uchronienia ludności przed ustawicznymi prowokacjami.(?!).

POWÓDŹ W MONTANIE

Ze stanu Montana sygnalizują wielkie powodzie, których centrum jest miasto Havre, zagrożone przez wylew rzeki Milk. Według dotychczasowych wiadomości 9 osób poniosło śmierć. Bydłostan w okręgu powodziowym został częściowo zniszczony.

ZGON PROF. KATO

W Tokio zmarł jeden z największych przyjaciół Polski w Japonii, profesor uniwersytetu Asadori Kato, tłumacz „Chłopów" Reymonta i „Popiołów" Żeromskiego. Praca ta pochłonęła mu długie lata, zważywszy olbrzymie trudności, jakie nasuwa tłumaczowi fakt operowania przez pisownię japońską znakami pojęciowymi, a nie literami.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ANTYWŁOSKIE DEMONSTRACJE W BRAZYLII PO PORAŻCE PIŁKARZY.

Donoszą z San Paulo w Brazylii, że po skończonym meczu Brazylii z Włochami o mistrzostwo świata w Bordeaux, w którym jak wiadomo Brazylijczycy przegrali, wybuchły w San Paulo rozruchy przeciwko Włochom.

Przed redakcją dziennika włoskiego „Fanfulla" zebrały się wielkie tłumy, manifestując przeciwko Włochom i grożąc rozbiciem redakcji. Policja zapobiegła dalszym ekscesom.

Mimo to, miały miejsce dwie poważne potyczki pomiędzy ludnością brazylijską a włoską. W związku z tym miasto patrolowane było przez 10 motocyklów, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Centrala policji w San Paulo otrzymała 92 prośby o udzielenie pomocy, a zmotoryzowane patrole w 71 wypadkach wzywane były do uspokojenia wantur ulicznych.

FRANCUZI UBIEGAJĄ SIĘ O PIŁKARZY BRAZYLIJSKICH.

Brazylijczycy piłkarze, którzy walczyli niedawno o mistrzostwo świata, zrobili w Paryżu olbrzymie wrażenie swą niedoścignioną techniką. Podobno szereg klubów francuskich ubiegać się miał o zdobycie dla swoich barw niektórych graczy brazylijskich, jednak usiłowania te spełzły na niczym.

Natomiast utrzymują się pogłoski w paryskich kołach sportowych, że dwaj gracze brazylijscy, którzy nie byli wstawieni do reprezentacji Brazylii, lecz grali uprzednio w spotkaniach międzynarodowych, mianowicie Oscar Tarrisi i Jose Perez, przybyć mają wkrótce do Paryża i grać w barwach dwuch klubów francuskich, nazw których prasa nie wymienia.

EMIGRANCI W ZAWODOWYCH KLUBACH FRANCUSKICH.

Zawodowe kluby francuskie w dalszym ciągu ściągają najlepszych graczy z klubów polskich we Francji północnej. Ostatnio Olimpique Lillois zakupił dwóch polskich emigrantów Ławniczanka i Stefaniaka.

Excelsior Club z Roubais zakupił Urbaniaka za 30 tys. fr., a Racing Club w Roubais zakupił Stacha, który grał poprzednio w Lens.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA PRZESZŁA DO CZWARTEJ RUNDY W WIMBLEDONIE

W trzeciej rundzie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Wimbledonu. Jadwiga Jędrzejowska pokonała Angielkę Duriac w dwóch setach 6:1, 6:3.

LEKKOATLETYKA

POLONIA WYGRYWA BIEG SZTAFETOWY WZDŁUŻ WISŁY

We środę wieczorem rozegrany został doroczny rozstawny bieg wzdłuż Wisły od mostu Kierbedzia do przystani LMK. przy ul. Czerniakowskiej, zorganizowany z okazji „Dni Morza". W biegu tym na dystansie 6 km. startowało 12 drużyn po 10 zawodników w każdej. Wygrała Polonia 14:33 przed KPW. Orzeł 14:34.8, Warszawianką 14:39, Syneną 14:39,4, Żagwią, PZL., Orkanem, PPW., CWS. i PKS.

SPORTY WODNE

OKRES PROPAGANDY PŁYWANIA

Na rozpoczęty już miesięczny okres propagandy pływania zarząd PZP rzucił następujące hasło:

„Nauczmy pływać jak najwięcej i jak najwcześniej. Wprowadźmy przymus nauczania dla 5-ej i 6-ej klasy szkół powszechnych. Niech każdy zastanowi się, czy zrobił wszystko, ażeby dopomóc akcji nauczania".

Warto nadmienić, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. zalecił w swym ostatnim komunikacie poparcie akcji PZP wszystkim sekcjom pływackim, zrzeszonym w związku.

Tragedia Zagłębia

Strajk na „Viktorii"

Bolesną tragedią jest, gdy robotnicy zmuszeni są stanąć do walki strajkowej nie o lepsze płace, lub takie czy inne zdobycze socjalne — lecz o swój byt, *o byt swego warsztatu pracy.*

Zagłębie, a z nim Polska cała, jest dzisiaj świadkiem takiego właśnie strajku rozpaczliwego — jaki przed paru dniami wybuchł na kop. „Victoria" pod Dąbrową Górniczą.

Kopalnia „Victoria" decyzją szanownej konwencji węglowej (czytaj: kartelu) skazana została na *zagładę.* A wraz z nią blisko *400 rodzin robotniczych i pracowniczych* skazanych zostaje na powolne konanie z głodu, na nędzę i poniewierkę.

Jakie są kulisy unieruchomienia tej kopalni, pisaliśmy szerzej tu przypominamy jedynie, że kopalnia wyczerpała pokłady swego „nadania" ,a nie może naruszyć milionów tonn węgla, leżących w najbliższym sąsiedztwie, bo to są „nadania" innych kopalń.

Takie jest prawo rekinów węglowych. Naturalnymi bogactwami naszej ziemi, stanowiącymi własność całego narodu, rozporządza nie państwo, lecz oni—ci, którzy z Polski czynią sobie kolonię i którzy swą rabunkową ,egoistyczną, nie liczącą się zupełnie z interesem państwa i społeczeństwa — gospodarką, niszczą powoli a systematycznie polski przemysł, polskie górnictwo.

Że tak jest, tego dowodem cyfry, bezlitosne w swej wymowie, brzemienne kryjącą się za nimi tragedią dziesiątków tysięcy ludzi, pozbawionych warsztatów pracy i chleba na skutek polityki tejże konwencji węglowej.

Oddajemy głos tym cyfrom:

Na przestrzeni ostatnich kilku lat na terenie Zagłębia Dąbrowskiego unieruchomiono szereg kopalń.

Unieruchomiono 15 kopalń, poszło na bruk 7500 rodzin robotniczych, nie dlatego iżby już brakło węgla i nie dlatego iżby już nie było dla kogo tego węgla kopać, lecz jedynie i wyłącznie dlatego, że konwencja węglowa postanowiła kopalnie te *jako mniejsze* zlikwidować, dzieląc się ich kontyngentami.

A co się stało z robotnikami tych kopalń? Może konwencja była tak wspaniałomyślna, że razem z przydziałem węgla zabrała i robotników?

Odpowiedź niech znów dadzą cyfry.

W roku 1929 w kopalniach zagłębiowskich pracowało około 28,000 górników, a obecnie pracuje około 18,000.

Czyli, że na przestrzeni 9 lat — liczba zatrudnionych zmniejszyła się o *10,000 osób,* w czym lwia część to właśnie załogi wyżej wymienionych a unieruchomionych kopalń.

Taki jest bilans rabunkowej i obliczonej tylko na zysk gospodarki baronów węglowych.

I do długiej listy kopalń zniszczonych ma obecnie przybyć jeszcze jedna — *„VICTORIA".*

W rachunku Konwencji napewno nie ma dwuch pozycyj, mianowicie: strat, jakie ponosi gospodarstwo nasze przez zlikwidowanie jeszcze jednego zakładu pracy i losu półtora tysiąca ludzi, którym grozi nędza.

Że Konwencja tych pozycyj w swym rachunku nie uwzględni — to zrozumiałe — dla nich kwestia dobra państwa i bytu ludności jest rzeczą obojętną, ale nie może być to obojętne dla kraju i społeczeństwa polskiego.

Musi się w Polsce znaleść ktoś, kto mocno powie — „dość skazywania tysięcy ludzi na głód i poniewierkę.

Es-Ka.

20-lecie Niepodległości

Celem uczczenia 20-lecia Niepodległości, przypadającego w listopadzie b. r., CKW. PPS. postanawia powołać Ogólnokrajowy Komitet Polski Pracującej Obchodu Niepodległości w składzie Partii, bratnich Związków Zawodowych, Stowarzyszeń politycznych i oświatowych, stojących na gruncie POLSKI LUDOWEJ — jej suwerenności i obronności, oraz wewnętrznej przebudowy Polski w myśl ideałów, głoszonych przez bojowników walki z najazdem o Niepodległość, oraz o wolność i pełnię praw obywatelskich mas ludowych.

Szczegóły przeprowadzenia organizacji i działalności Ogólnokrajowego Komitetu Polski Pracującej, oraz powołanie Komitetów Prowincjonalnych — przekazuje się Prezydium C. K. W.

Karykatura

„Krak" robi politykę zagraniczną

Jest takie pisemko, wydawane na żółtym papierze, — „Krak". Podobno, znanego artysty p. Szcalskiego. Zwalcza stare pokolenie, panie, głosi „hasła" antysemityzmu i nacjonalizmu. Stare, nieciekawe kawały.

Ale żółty „Krak" zabrał się tak że do polityki zagranicznej... Cóż, inni piszą — my też możemy! I „Krak" pisze.

Ale — na Boga! — cóż to za brednie! Wyglądają, jak ZŁOŚLIWA KARYKATURA poglądów pism prohitlerowskiej orientacji. Rozebrać Czechosłowację! Precz z Francją! itd. Niech żyje „SLAWIA" (ale bez Rosji)!

Czytajmy:

„Dziś, aby zbawić Czeski Lud od zagłady takiej czy innej — TRZEBA CZECHY ROZEBRAĆ. Uprzedzić Niemców i dać im MORALNĄ WYMÓWKĘ, że to nie oni to uczynili proponując podział Czechosłowacji wedle rasowych osiedleń.

Niechaj Niemcy biorą Sudety, Węgrzy swą przynależność, a z Polską połączyć FEDERACYJNIE SŁOWIAŃSKI LUD.

WYMORDOWAĆ ZDRAJCÓW CZESKIEGO NARODU (!) co spowodowali uniwersalną nienawiść przeciw Czechom swą pro- komuną.

Niechaj związanie zbawionych szczepów słowiańskich będzie POCZĄTKIEM SLAWJI, t. j. Federacji Sławian (z wykluczeniem mongoło - moskowitów).

Anglia ni Francja niczego nie uczynią w chwili decydującej. FRANCJA JUŻ KONA (!), tak jak przedrozbiorowa Polska konała, kiedy obce państwa decydowały o jej rządach".

Brednie! — powie z oburzeniem czytelnik — poco te brednie przedrukowywać?!

Że brednie — to prawda! Ale przedrukować takie brednie czasem trzeba — by się widziało, do czego to dochodzą wiadome egzaltacje.

W tych bzdurach jest zresztą pewna METODA. „Krak" doradza Polsce, by WIECZNE przymierze zaprzysięgła z ITALIĄ. I kończy („Stach z Warty") — „ZATEM POŚPIESZNIE ROZEBRAĆ CZESŁOWACJĘ"!

Tak w pewnych słabych główkach odbija się agitacja różnych „Merkuriuszów". C.

Zwycięski strajk

robotników budowlanych w Zakopanem

Strajk robotników budowlanych w Zakopanem, po 16 dniach trwania, został zakończony zwycięsko.

Brytyjski „cud" uzbrojeniowy

Na zebraniu członków partii liberalnej przemawiał angielski minister Wojny Horc Belisha, który pom. in. powiedział:

„W dziele uzbrojenia dokazaliśmy cudów. W. Brytania jest dziś przygotowana do obrony. Wydaliśmy na uzbrojenie kwoty, które sięgały niemal miliona funtów dziennie. Prócz tego wydajemy na cele społeczne o 50 milionów więcej na rok.

Wszelkim możliwym amatorom zakłócenia pokoju niechaj to służy dowodem, iż W. Brytania dysponuje finansowymi, materialnymi i duchowymi źródłami, które są niewyczerpalne.

Przegląd prasy

PO WYBORZE P. W. SŁAWKA GŁOS „POLITYKI".

Młodokonserwatywna „Polityka" oczywiście ogromnie się cieszy! I powiada: teraz *ROZWIĄZAĆ IZB NIEPODOBNA!* Chyba żeby zaostrzyły się stosunki z armią! Dosłownie tak:

W obozie pomajowym są *dwa trzony: pułkownikowski i naprawiacki.* Można grać albo z jednym, albo z drugim. Poza obozem są dwa kierunki w kraju: nacjonalistyczny i lewicowy. I również *trzeba wybierać.* To są problemy. *Reszta to zawracanie głowy.* To „latanie aeroplanem po Polsce". To w końcu skazywanie siebie na oddawanie białych kartek. Nie tylko przy wyborze marszałka Sejmu.

Krótko mówiąc: *GRAŻYŃSKI — OTO WRÓG:*

Punkt drugi Rozwiązanie Izb, na czele, których stoją Sławek i Prystor, dwaj najbardziej firmowi Piłsudczycy, jest dla Rządu, który ma tytuł do władzy w kontynuowaniu Rządów Józefa Piłsudskiego, *jest zadaniem prawie niewykonalnym (?!).* Może nastąpić tilko o ile dojdzie do władzy rząd naprawiacki, to znaczy w praktyce *Grażyński* (bo on jeden będzie miał na to odwagę) i o ile Sławek i Prystor będą na noże z *Marszałkiem Śmigłym,* to znaczy z armią.

A więc — co trzeba czynić? Trzeba — powiada „Polityka". — dążyć do wytworzenia „ciepłej atmosfery" między nowym marszałkiem Sejmu a GISZem. A pozatym trzeba *ROZSZERZYĆ PODSTAWY REŻIMU W KIERUNKU „NARODOWYM":*

Na dalszą metę należy dążyć do rozszerzenia podstaw reżimu w kierunku narodowym. Na to nie wystarczą słowa — na to trzeba czynów. Czynów konkretnych *bez Rządu* tworzyć nie można. *Jak będzie rząd naprawdę wyrazem tendencyj nacjonalistycznych, to konsolidacja z nacjonalistami opozycyjnymi zrobi się sama. Prędko. Bardzo prędko.*

Bardzo ciekawe rozumowania. „Polityka" *ODSŁANIA PLANY...* Jak widzimy, wedle tych planów ma być obalony *OBECNY RZĄD* i ma być zorganizowana *„KONSOLIDACJA NARODOWA".*

Takie są plany reakcji, wiążące się z wyborem p. Sławka.

„KONSOLIDACJA" W OZON-ie.

„Słowo" wileńskie, równie jak „Polityka", cieszące się z wyboru p. Sławka, obszernie informuje o nastrojach w sejmowym klubie OZONu tuż przed wyborem nowego marszałka. Główne ciosy „Słowo" wymierza w p. Miedzińskiego.

„Z nastrojów, jakie zapanowały na sali odrazu było widać, że atak przeciwko pułk. Sławkowi jest *osobistą imprezą pułk. Miedzińskiego,* wyrazem jego własnego niezadowolenia, niechęci i bezsilnej złości. Na sali jednak nie tylko, że pułk. Miedziński nie znalazł echa, ale został źle przyjęty, co zresztą później potwierdziło głosowanie.

Wówczas pos. Kolbusz, należący do grupy adiutantów Miedzińskiego, orientując się w trudnej dla niego sytuacji, postawił wniosek, o oddanie przez członków „Ozonu" *białych kartek.* Jednakowoż żadne uchwały nie zostały w tym kierunku powzięte.

Jakież są wyniki wyboru p. Sławka — dla OZONu?

„Ozon" wyszedł z wyborów *unicestwiony (!)* Pułk. Miedziński zaś okazał się wcale *niezłym grabarzem tego nieprawdopodobnego klubu* — oddanie bowiem białych kartek wywołane wystąpieniem Miedzińskiego okazało całą słabość „Ozonu". Na 119 członków bowiem Koła Parlamentarnego „Ozonu", *89 głosowało na pułk. Sławka, a tylko 20 oddało białe kartki.* Jest to dowodem nie tyle odwagi ile braku odwagi wypowiedzenia wyraźnie tak, albo nie.

Ale równocześnie okazało się, że tak że najmłodsi, ale za to najwięksi entuzjaści „Ozonu", „naprawiacze" także obeszli się z nim w tej krytycznej chwili bardzo nieładnie, wystawiając kandydaturę zdecydowanego przeciwnika „Ozonu", jakim jest pos. Nowak.

Te procesy w „OZONie" i nadzieje konserwy różnych obrządków „narodowych" pokazują wyraźnie, jak wygląda sławetna „konsolidacja". Z jednej strony chaos w OZONie — z drugiej wzmożony atak żywiołów „piłsudczykowsko - narodowych". *A WIĘC KONSOLIDACJA CZY WOJNA?*

CIEKAWY KLASZTOR...

Krakowski „IKC" opowiada niesłychane rzeczy o klasztorze oo. Marianów w Drui na Wsch. Kresach. OO. Marianów poprostu **WYSIEDLONO** z Drui. Dlaczego?

Polskie gimnazjum — katolicki klasztor — te wyrazy mówią za siebie, świadczą zdaje się o bezspornej polskości klasztoru, a jednak popatrzmy, w czym przejawiała się polonizacyjna robota OO. Marjanów? Może w ścisłym kontakcie i współpracy z separatystami białoruskimi w Wilnie? Może w licznych wycieczkach na Łotwę, gdzie O. Cikota miewał i miewa konferencje *z działaczami białoruskimi?* Może w udzielaniu *gościny komunistycznym posłom białoruskim?* Czy może w rozpowszechnianiu wśród ludności, która często nie umie czytać po białorusku, legalnych i nielegalnych druków, *właśnie białoruskich?* A może w pseudo uświadmianiu ludności, że pochodzi z narodu białoruskiego i zamieszkuje ziemie białoruskie? Wreszcie może w tendencyjnym wychowywaniu chłopców w juwenacie? A może w *usuwaniu z terenu klasztoru wszelkich pamiątek polskich?*

A więc chodzi o tendencje **BIAŁORUSKIE?** „IKC" dowodzi, że wysiedlenie oo. Marianów było „koniecznością". Chodzi, powiada, o pogranicze.

Chcielibyśmy mieć jakieś bliskie dane. „IKC" oskarża **MNICHÓW O KOMUNIZM:**

Sprawa OO. Marjanów z Drui nabiera przy bliższym rozpatrzeniu charakteru *wręcz niesamowitego.* Poprostu wierzyć się nie chce, że wszystko to, co się tam działo, było możliwe w ramach państwa polskiego, że już dawno nie ucięto łba hydrze, która się nazywa OO. Marianami.

Niepoczytalne wyczyny *białorusko-komunistycznych agitatorów w mnisich habitach* doprowadziły do wydania przez wojewodę wileńskiego zarządzenia wysiedlenia z Drui OO. Marianów do 10 czerwca. Marianie zarządzenia tego nie respektowali, jak nie respektowali terminu drugiego do 17 czerwca, rekurowali do min. spr. wswn., które jednak rekurs ten odrzuciło, o czym donieśliśmy 22 bm.

Chodzi o 4 księży. Bliższych własnych materiałów nie mamy. Wedle „IKC." w Drui odbywają się bójki. Przeciwnicy Marianów pono oświadczają, że „w nocy będą szkodników TOPIĆ W DŹWINIE...

SAMORZĄD W KOMISJI.

Antydemokratyczne uchwały Sejmowej Komisji (w sprawie samorządów) wywołały ostre zastrzeżenia krakowskiego „Kuriera Wieczornego":

Ale wyniki świadczą o jednym: posłowie komisji wywodzą się z sejmu i z ordynacji wyborczej, które społeczeństwo polskie potępiło solidarnym bojkotem. Obecne antydemokratyczne stanowisko większości członków komisji, stanowisko podyktowane chęcią utrzymania sanacyjnego stanu posiadania, jeszcze bardziej zaogni stosunki.

Postulaty demokratyczne, tak beztrosko przez komisje odrzucone, *nie* zejdą z widowni. Cały obóz postępu i wolności stoczy o nie decydującą walkę.

K. Cz.

Tow. tow. Grumbach i Vorrink w Barcelonie

Deputowany socjalistyczny Grumbach, wiceprzewodniczący komisji zagranicznej Izby Deputowanych, przybył do Barcelony, gdzie odbył dłuższą naradę z ministrem Spraw Zagranicznych republiki hiszpańskiej Alvarezem del Vayo.

Grumbach udał się do Hiszpanii dla poinformowania się o sytuacji, a także celem wymiany zdań z przewódcami socjalistów hiszpańskich.

Przyjechał również do Barcelony przewodniczący holenderskiej socjalnej demokracji tow. Vorrink.

Wąż egzotycznej tancerki ukąsił woźnego

W czasie czwartkowego przedstawienia bawiącego w berlińsgiej hali na gościnnych występach egzotycznego baletu Doorley zdarzył się rzadki wypadek ukąszenia przez węża tancerki jednego z woźnych, pomagających przy przedstawieniu. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, życie woźnego zostało uratowane.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

J. Niwińska — Zagórów 5 zł.

Ch. W. — zamiast kwiatów na grób prawego człowieka i szczerego demokraty Beniamina Tenenbauma zł. 10.

J. B. — zamiast kwiatów dla Haneczki w dniu Jej imienin zł. 2.

Koleżanki i Koledzy — w dniu imienin Hanki zł. 2.

W MYŚL WEZWANIA CENTR. KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWOD.

J. Niwińska — Zagórów zł. 5.

NA ROBOTN. TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

J. Niwińska — Zagórów zł. 5.

Tow. M. Buch — Zamłądz zł. 3.

NA SANATORIUM IM. MEDEMA.

Składają absolwenci 4-ro kl. gimnazjum „Spójnia" jako wyraz podziękowania p. prof. Alfredowi Cype za długoletnią pracę pedagogiczną Zł. 45.—.

Obozy wypoczynkowe RIOK-u dla świata pracy

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego (RIOK) rozpoczął 5-ty rok akcji wczasów robotniczych. Tegoroczny program obejmuje obozy stałe w **Gdyni (Polanka Redłowska), w Legionowie k/Jastarni** (obok żeglarski **dla młodzieży) oraz w Horodnicy k/Zaleszczyk.** Ponadto RIOK podejmuje, jako nowość w swym programie akcję obozów wędrownych obejmującą obozy kajakowe na trasach: Mosty n/Niemnem — Łomża i Lidzbark — Bydgoszcz, oraz obozy piesze na trasach: Piwniczna — Zakopane, Kościerzyna — Gdynia i Sławsko — Worochta.

Opłata za pobyt 13-dniowy na którymkolwiek z obozów wynosi 85 zł. od osoby(z tym, że dzieci, które mogą jechać do obozu w Horodnicy płacą połowę (do lat 10-ciu). W razie przedłużenia pobytu opłatę oblicza się proporcjonalnie. Uczestnicy obozu w Horodnicy otrzymują zniżkę kolejową 75 proc., uczestnicy pozostałych obozów — zniżkę 66 proc.

Informacji udzielają i prospekty wydają: Komisja wczasów RIOK — Warszawa, ul. Senatorska 11 — 12, tel. 2.00.81, w godz. od 9—15 i 18—20, oraz wszystkie Oddziały RIOK w całej Polsce.

670

O nowy prawdziwy Sejm!

Państwo a Społeczeństwo

Zdawałoby się, że w obecnej sytuacji jest aż zanadto przyczyn do tego, aby wreszcie zaapelować do społeczeństwa. Nie mówimy już nawet o tym, że jałowość dzisiejszego życia politycznego wzystkim wszak obrzydła do cna. Teraz nikt z tym już się nie kryje Bo i nie ma co ukrywać. Eksperyment z sejmem powołanym do życia bez udziału większości społeczeńtwa zdecydowanie *NIE UDAŁ SIĘ*. Odczuwa ją to wszyscy, nawet posłowie obecnego sejmu. Rezultat jest taki, że wytworzyła się *powszechna tęsknota za sejmem w wielkim stylu*, za parlamentem o pełnych walorach. Każdy woli mieć do czynienia z przedstawicielstwem narodu, które coś naprawdę reprezentuje, które coś istotnie ma do powiedzenia. Niektórzy posłowie również, o ile naturalnie nie wystarcza im mała ambicja posiadania tytułu, odczuwają wewnętrzną potrzebę znalezienia jakiegoś oparcia. Aby spełniać ten mandat z zadowoleniem niezbędna jest świadomość, że ktoś za nami stoi, że istnieje jakiś związek z potrzebami i ideami szerokich mas. Społeczeństwo wreszcie pragnie już wyjść z skromnej roli obserwatora. Obrzydła mu bierność. Wszak chodzi o jego najżywotniejsze sprawy. A gdy te sprawy się rozstrzygają, przychodzi taka chwila, że najskromniejszy nawet człowiek zawoła: cóż u licha, chyba i ja mam coś tu do powiedzenia. Pęd do samodzielnego gospodarzenia jest wszak wrodzony ludziom.

Gdybyśmy jednak nawet te wszystkie względy pominęli, nie wolno by nam było zamknąć na to oczu, że istnieje dziś szereg momentów, wypływających z naszej sytuacji zewnętrznej, które problem demokratyzacji naszego życia czynią nakazem zdrowej myśli państwowej. *BIERNOŚĆ* społeczeństwa, odprężenie jego woli *byłoby dziś tragedią*. Usunięcie społeczeństwa od czynnego udziału w życiu państwa, stanowi sparaliżowanie najpotężniejszych sił, tkwiących w narodzie. Któż w obliczu najpoważniejszych niebezpieczeństw, mógłby wziąć na swoje sumienie, dobrowolne osłabienie własnych sił, ścieśnienie platformy obronnej.

Rewizja dotychczasowego stosunku do społeczeństwa nasuwa się zatem z nieodpartą siłą. Musi ono wrócić do należnych sobie praw. Że w tym celu muszą zostać dokonane poważne zmiany polityczne, to rzecz dla wszystkich niewątpliwa. Zmiany te jakby wiszą w powietrzu, tkwią w atmosferze obecnej chwili politycznej. Trzeba, żeby jak najprędzej zeszły na ziemię i przeoblekły się w realne kształty.

Tymczasem jesteśmy ciągle świadkami wahań i ociągań się. Odbywa się jakaś misterna gra na zwłokę. Olbrzymia większość społeczeństwa oczekuje tych zmian z dużą dozą niecierpliwości, sądzi, że w obecnej sytuacji powinny one zostać raczej przyśpieszone. A tu ciągle niezdecydowanie. Tu i ówdzie na stanowiskach najbardziej autorytatywnych przebrząkuje się o konieczności zmian i wszystko zostaje nadal po staremu.

W ten sposób wytwarza się jakaś atmosfera powszechnego wyczekiwania. W trudnej chwili dziejowej obywatel winien mieć poczucie stałości i solidności form państwowych. I dlatego też decyzje winny być przyśpieszone. Nie sądzimy, aby ktoś poważnie myślał, że ten sejm potrwa jeszcze dwa lata, do końca swej kadencji, i że potem może jeszcze odbędą się poraz drugi wybory wedle tych samych zasad. *BYŁBY TO EKSPERYMENT WIELCE RYZYKOWNY.*

Obawa przed demokracją, tak żywa w niektórych sferach, wypływa stąd, że oblicze społeczeństwa jest dziś dla wielu ludzi zupełną niewiadomą.

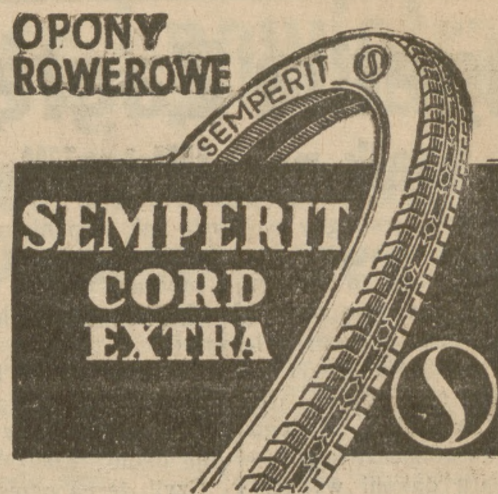
Ktokolwiek jednak będzie rozpatrywał sprawę z punktu widzenia utrzymania swych dzisiejszych przywilejów politycznych, ten w żadnym razie nie znajdzie wyjścia z obecnej sytuacji. Oczywiście, że demokracja wprowadzi poważne zmiany. I z tym trzeba się pogodzić. Demokracja *TO POCHÓD WIELKICH IDEI*, to roztwarcie drogi przed masowymi obozami politycznymi, to zapadnięcie się w nicość, tych, którzy niczego nie reprezentują.

Wszystko, co zostało sztucznie wydęte, wróci do swej istotnej miary. Rozumiemy więc niepokój i obawy tych wszystkich, którzy przyzwyczaili się do łatwych triumfów i zwycięstw bez walki, których strach ogarnia na myśl, że trzeba będzie zdobywać zaufanie społeczeństwa, że trzeba będzie o wpływy walczyć, że trzeba będzie potykać się z innymi obozami, jak równi z równymi, bez żadnych przywilejów i żadnego poparcia. Rozumiemy ich, ale musimy powiedzieć: innej drogi niema. Społeczeństwo jest istotnym, legalnym, jedynie uprawnionym gospodarzem tego kraju. Przed jego prawami trzeba ustąpić.

I trzeba to uczynić *możliwie najrychlej*. Gra na zwłokę jest wysoce niebezpieczna. Hamowanie biegu dziejów, wstrzymywanie procesu, który się rozgrywa, może spowodować konsekwencje najbardziej niepożądane. Zwróciliśmy wszak uwagę na nakazy tkwiące w obecnej sytuacji, na konieczności, które nam dyktuje położenie państwa, na najważniejszy problem *SIŁ OBRONNYCH*. Umiejętna polityka polega na tym, aby uczynić w czas, to co należy uczynić.

Społeczeństwo domaga się swych praw w sposób aktywny. Jeżeli ta sprawa stoi dziś na porządku dziennym, jet to jedynie wynikiem silnego nacisku opinii publicznej. Wielkie organizacje reprezentujące ruch robotniczy, chłopski i pracowniczy wypowiedziały się z całą wyrazistością i z całą stanowczością. Nie należy zatem tak się zachowywać, jakby tu chodziło o oktrojowanie praw, jakby można je było nadać kiedy się zechce i jak się zechce. Demokratyzacja naszego ustroju będzie rezultatem dokonywującego się procesu. A siłą popędową tego procesu jest walka, którą toczą masy pracujące. I walka ta trwa.

A. PRÓCHNIK.



Sprawa zjednoczenia socjalistów niemieckich

Pisaliśmy niedawno o dyksusji wszczętej na łamach nowego dwutygodnika socjalistów austriackich „Sozialistischer Kampf" (Walka socjalistyczna), wydawanego w Paryżu przez tow. Ottona Bauera.

Dyskusja dotyczy sprawy zjednoczenia socjalistów niemieckich. Po zwycięstwie Hitlera i rozgromieniu partii socjalistycznej, powstały na emigracji liczne grupy socjalistyczne, nie mówiąc już o innych grupach. Ogółem naliczono nie mniej niż 70 z górą grup i grupek, prowadzących ze sobą — tak charakterystyczną dla emigracji — walkę wzajemną. Na tę chorobę emigracyjną, nieuniknioną po każdej klęsce, trzeba było zamknąć oczy i poczekać aż nastąpi otrzeźwienie.

Obecnie wydaje się, że chwila ta nastąpiła, o tyle przynajmniej, że w obozie socjalistycznym zaznacza się bardzo silny ruch — jeśli nie ku zjednoczeniu, bo ono jeszcze nie doprzało, to w każdym razie — ku zbliżeniu, ku zaprzestaniu walk wzajemnych, ku porozumieniu.

Wyrazem tej zmiany są dyskusje w prasie emigracyjnej na temat zjednoczenia ruchu socjalistycznego. Jedną z takich dyskusji, na wezwanie tow. Bauera, podjął — jak rzekliśmy — ‚Sozialistischer Kampf".

Dyskusję otworzył tow. Gustaw Richter ,którego opinię zamieściliśmy już w naszym piśmie. Tezą zasadniczą Richtera jest, że należy stworzyć **nową niemiecką partię socjalistyczną.** Richter wskazuje na to, że obóz niemieckich socjalistów na emigracji jest silnie rozproszkowany, że wątpliwą jest rzeczą, by na drodze rokowań udało się zjednoczyć wszystkie grupy, że — z drugiej strony — socjalisotm austriackim, którzy są organizacyjnie zwarci, pod wpływem rozbicia wśród Niemców grozi również to niebezpieczeństwo, któremu trzeba zaradzić; socjaliści austriaccy nie mogą tedy przyjąć zasady nie mieszania się do spraw niemieckich. Wyjście z sytuacji widzi tow. Richter albo w tym, że wszystkie grupy niemieckie zgodzą się na podjęcie z austriackimi towarzyszami rokowań w sprawie zjednoczenia, albo też w interwencji Międzynarodówki, która jest zainteresowana w zjednoczeniu niemieckiego ruchu socjalistycznego, chociażby ze względów czysto formalnych, mianowicie uregulowania sprawy przedstawiciela owego ruchu w Międzynarodówce.

Na wywody tow. Richtera odpowiedział tow. Stampfer, b. naczelny redaktor „Vorwärtsu", w artykule, w którym wyraźnie znać pewne rozżalenie i nawet urazę do tow. Richtera.

Tow. Stampfer **kategorycznie odrzuca myśl stworzenia nowej partii niemieckiej.** Stwierdza on, że poszczególne grupy socjalistyczne same zaprzeczają, jakoby chciały zostać ośrodkiem nowej partii. Przeciwnie, wszystkie pragną jedynie **odrodzenia starej partii w duchu bojowości**, w duchu świetnej tradycji wielkiej socjalistycznej partii Niemiec.

Stampfer dodaje, że zarząd partii socjalistycznej, urzędujący na emigracji i będący wyrazicielem **nieprzerwanej ciągłości istnienia** socjal-demokracji niemieckiej, nie mógłby nawet przyjąć zaproszenia na założenie nowej partii, sprzeniewierzyłby się bowiem misji, wziętej na siebie przy opuszczeniu Niemiec, misji zachowania partii i przechowania jej tradycji.

Gdyby tedy przystąpiono do tworzenia nowej partii, to działoby się to poza socjaldemokracją niemiecką, powstałaby nowa partia, nie byłoby zjednoczenia socjalistycznego.

Stampfer jest tedy za **zjednoczeniem** niemieckich grup pod wodzą socjaldemokracji i za **połączeniem się następnie z partią austriacką.**

Tow. Max Braun, **b. przewódca** socjalistów zagł. Saary, **zajmuje** takie samo stanowisko co tow. Stampfer. Wskazuje on na to, że z inicjatywy socjalistów niemieckich we Francji (wszystkich grup) ma nastąpić konferencja z zarządem partii w celu opracowania wytycznych dla zjednoczenia ruchu socjalistycznego pod kierownictwem Zarządu. Braun jest za tym, by najpierw stworzono jedną organizację, a później dopiero w ramach tej organizacji wyrabiano wspólny program. Wypowiada się tedy za największą swobodą przekonań, jako podstawy do opracowania nowych, odpowiadających potrzebom czasu, wskazań.

Dalsza dyskusja przyniesie niewątpliwie nowy materiał, o którym poinformujemy czytelników naszych.

Ale już początek dyskusji wskazuje, że sprawa zjednoczenia obecnie szybciej posunie się naprzód, jako skutek „anschlussu" Austrii i energicznej postawy socjalistów austriackich, zwalczających rozbicie wśród socjalistów niemieckich.

B.

Czy i dlaczego nogi wymagają troskliwej pielęgnacji?

Nogi spełniają najważniejszą funkcję naszego ciała, dlatego też należy dbać o ich zdrowie. Jak ogólnie wiadomo, po dłuższym chodzeniu lub staniu nogi nabrzmiewają, pieką, o ile się na to nie zważa, to w następstwie występują zgrubienia skóry i stwiardniałe odciski.

Dolegliwości te są bardzo przykre, szczególnie dla tych, od których zawód wymaga dłuższego stania lub chodzenia. Chcąc więc tym przykrościom zapobiec, należy o swe nogi tak samo dbać, jak o inne części naszego ciała.

Wszystkich naszych Szanownych Czytelników prosimy uprzejmie, o zwrócenie uwagi na zamieszczone w niniejszym numerze ogłoszenie firmy UNICUM właśc. B. Jurkiewicz, Poznań 5, znanej szeroko już od przeszło ćwierć wieku istniejącej wytwórni chemicznej. Specjalnością firmy są środki do pielęgnowania nóg, cieszących się jak najlepszą opinią za swą skuteczność. Przy odciskach, zgrubieniach skóry, brodawkach itp. działają radykalnie i bez bólu UNICUM pasta i płyn, oraz Unicum-maść biała do łuszczenia odcisków.

O ile Was nogi bolą i pieką, znajdziecie ulgę zanurzając stopy w misce ciepłej wody zawierającej garść soli do nóg UNICUM...

Pot nóg, rąk i pach oraz niemiłą woń usuwa skutecznie i pod gwarancją UNICUM-KREM od potu.

Firma Unicum posiada, oraz otrzymuje stale liczne nagrody, odznaczenia i listy podziękowań za skuteczne działanie swych preparatów.

Wszystkie wspomniane środki „UNICUM" otrzymać można w każdej aptece i drogerii — lub też firma wysyła na żądanie.

Opór katolików austriackich

Procesja Bożego Ciała — Demonstracja przeciwko hitleryzmowi

Wszystkie nadchodzące z Austrii wiadomości zgodnie stwierdzają, że w kraju tym nie tylko dawni hitlerowcy prowadzą walkę z komisarzem Bürcklem, lecz w nie mniejszym stopniu budzi się opór wśród katolików.

Głośne swego czasu zachowanie się kardynała Innitzera jest przez wszystkie warstwy społeczeństwa katolickiego zgodnie potępiane, organ zaś Watykanu „Osservatore Romano" niedawno urzędowo stwierdziły, że deklaracja biskupów austriackich „sformułowana została bez jakiegokolwiek porozumienia ze Stolicą Apostolską i że ponadto deklaracja ta nawet post factum przez Stolicę Apostolską nie została zaaprobowana".

Zupełny chaos w katolickich kołach Austrii wywołała enuncjacja kardynała, w której głosowanie z dn. 10 kwietnia r. b. nazywa „głosem wyznania wypływającym z naszej wspólnej niemieckiej krwi".

Zarzuca się kardynałowi, że za Dollfussa i Schuschnigga on był tym który znalazł najostrzejsze słowa potępienia dla narodowo - „socjalistycznej" teorii o krwi i ziemi.

Oburzenie na kardynała w katolickich kołach potęguje się jeszcze bardziej wskutek ostatnich zarządzeń Bürckla. Szkołę przekształca się zupełnie w duchu hitlerowskim. Setki nauczycieli austriackich wysłano do Rzeszy na kursy „przeszkolenia". Nadzieje na uzyskanie zezwolenia na nieograniczony niczem ruch związków katolickich okazały się złudnymi. Pisma kościelne poddawane są cenzurze prewencyjnej. Mają się odbyć procesy przeciwko osobom z kleru o przestępstwa przeciw obyczajności.

Wraz z troską o przyszłość katolicyzmu w Austrii budzi się wola do obrony praw Kościoła i wiary w Austrii. że wola ta rzeczywiście istnieje — dowiodła tego procesja Bożego Ciała w Wiedniu 16 b. m. Według paryskiego „Figara" miała ona wybitny charakter demonstracji przeciw hitleryzmowi. Sprawiła ona wielkie wrażenie swą pełną spokoju godnością. Kardynał Innitzer, który w ostatnim czasie bardzo się postarzał, prowadził procesję. Ma on zostać wezwanym do Berlina, by wytłumaczyć się ze swego zachowania.

Katolickie koła Austrii coraz bardziej przychodzą do przeświadczenia, że narodowy „socjalizm" stanowi groźne niebezpieczeństwo dla chrześcijaństwa. Austriaccy biskupi tak samo niedoceniali tego niebezpieczeństwa, jak niedoceniają go jeszcze dziś chrześcijańsko - społeczni w w Czechosłowacji.

MAŁY FELIETON

Powszechne zaniepokojenie

Inni stali bywalcy kawiarni nazywali ich emerytami, a okrągły stół, przy którym zimą i latem dwa razy dziennie zbierali się — stołem emerytalnym.

Kelnerzy może wiedzieli, jak który się nazywa, można natomiast mieć poważne wątpliwości, czy sami emeryci, pomimo kilkunastoletniej znajomości i codziennego widywania się, wiedzieli o sobie coś więcej, ponad to, że jeden był radcą, drugi — sędzią, trzeci — majorem, czwarty — inżynierem, a piąty — profesorem.

Tego dnia, który tak bardzo upamiętnił się w dziejach naszego miasta, pierwszy zjawił się w kawiarni sędzia. Zajął miejsce przy stole, ale gazet nie czytał, lecz je tylko przerzucił; kelnerowi, który zgłosił się, zapytując co podać, rzucił krótkie: „potem" i nerwowo bębnił palcami po marmurowym blacie stołu. Było widoczne, że sędzia jest czymś mocno zaniepokojony. Chwilami zrywał się z miejsca, podchodził do okna, wyglądał na ulicę i znów wracał na miejsce.

Drugi zjawił się w kawiarni profesor.

Sędzia podbiegł do niego:

— Czy nie wie pan, panie profesorze, czemu to przypisać, że dziś...

Tu sędzia nachylił się do ucha profesora i dokończył pytania szeptem.

— Nie wiem, nie wiem, kochany sędzio. Sam od rana zachodzę w głowę. Już pytałem się paru osób, ale nikt mi nie mógł nic konkretnego powiedzieć. Jestem bardzo zaniepokojony.

— I ja, i ja. Poprostu miejsca sobie znaleźć nie mogę. O, przyszedł major, może on będzie wiedział.

Istotnie wszedł major. Był czymś podniecony. Sprężystym krokiem zbliżył się do stołu i pierwszy z tajemniczą miną zapytał:

— Zauważyliście panowie?

— Właśnie mówimy o tym.

— No i co?

— No i nic.

— To niebywałe!

— Ja czegoś podobnego nie pamiętam. W jaknajlepsze spałem rano, a tu wpadają do mnie żona z córką; budzą mnie. ja się zrywam i podbiegam do okna; wyglądam na ulicę — rzeczywiście! Wyszedłem na ulicę. Pytam jednego, drugiego—nikt nic nie wie. Bardzo, bardzo się niepokoję.

— Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że coś niezwykłego się stało — zauważył sędzia.

— Wręcz przeciwnie: coś się nie stało. Ale powiedz mi pan, co się nie stało?

— Żebym to wiedział!

Weszli inżynier z radcą.

— Wiemy, wiemy, zauważyliśmy, ale radzę lepiej o tym nie mówić, bo i ściany mają uszy... Powiem panom krótko: jak tylko zauważyłem, zatelefonowałem do mego siostrzeńca... wiecie... tego w ministerium. Ja się go pytam o powód, a on mi na to: Nie mogę wujciowi na to nic odpowiedzieć. Dowidzenia... I odłożył słuchawkę. Widocznie tajemnica...

— W tym coś jest! — zauważył znacząco profesor.

— Coś wisi w powietrzu! — dodał major.

— W dziennikach ani słowa — oświadczył sędzia.

— Czekajcie, panowie. Zrobimy jeszcze jedną próbę. Mam przecież znajomego redaktora. Zatelefonuję do niego.

— Nie powie!

— Spróbuję.

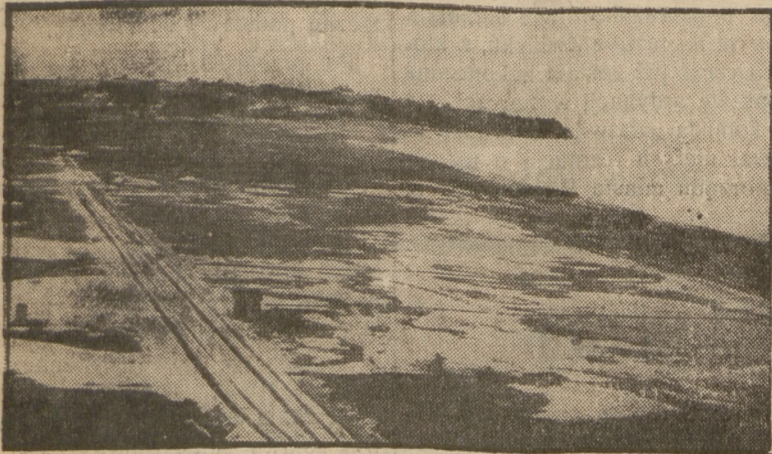
Emeryci otoczyli ciasnym kołem telefon, a radca połączył się.

— Czy pan redaktor Bujacz? Tu mówi radca... A, poznał pan po głosie? Dzień dobry panu redaktorowi. Panie redaktorze, zapytuję w imieniu grupy stałych czytelników poczytnego pisma pana redaktora. Niech pan redaktor nam powie w zaufaniu, bo jesteśmy wszyscy w najwyższym stopniu zaniepokojeni. Co się takiego stało, że dziś miasto nasze nie jest udekorowane flagami?

ULTIMUS.

Gdynia

Wczoraj i dziś



„PORT" GDYNIA W ROKU 1921

Rośnie i zmienia się Gdynia w tak szybkim tempie, że prawdę pisze i mówi tylko ten, kto mówi o Gdyni *w czasie teraźniejszym.* kto każdy przez siebie podany obraz - fotografię zaopatrzy w datę, z dokładnością jednej godziny.

Gdynia żyje i pracuje własnym tempem. Plastycznie wypowiada się to w pędzącej ku górze czerwonej linii, jaka biegnie po mapie statystycznej, a która znaczy stały rozwój i zmiany na korzyść rosnącego miasta i portu Gdyni.

***

Dzieje narodu polskiego, związane są historycznie i politycznie z panowaniem i pracą na morzu.

O dostęp do morza, a po tym w jego obronie, walczyli Słowianie z Krzyżakami, historia naszych dziejów notuje wojny Polaków z Duńczykami, z Niemcami i ze Szwedami.

Polska Piastów (od IX studecia — 1138) — to Polska panowania w wielu portach na Morzu Bałtyckim (Szczecin, Królewiec).

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W GDYNI



Fragment pochodu 1 maja 1938. Umundurowany oddział A. S.

Wiek XI i XII wiąże port gdański i ziemię gdańską z Polską.

Tracimy je za rządów Władysława Łokietka (1306 — 1333), w roku 1309-tym, by po 157 latach walki o odebranie utraconych ziem odzyskać je na nowo.

Za Bolesława Chrobrego (992 — 1025) długość brzegu morza wynosi 600 km., za Jagiellonów (1386 — 1572) — Polska od Morza Bałtyckiego do Czarnego (mamy już 1000 km.), a do roku 1772, t. j. do pierwszego rozbioru Polski, jesteśmy jeszcze w posiadaniu brzegu morskiego o długości 800 km.

W ciągu wielu wieków istnienia Polski naród nie raz podejmował próby stworzenia siły morskiej i handlu morskiego. (Zygmunt August, Zygmunt III, Władysław IV, Jan III Sobieski i Poniatowski).

Gdynia, jak widzimy, nie jest więc taka bardzo młoda, jakby się to pozornie i na oko turysty wydawać mogło. Nazwę, z jakiej wywodzi się Gdynia dzisiejsza, spotykamy *już w XIII stuleciu.*

W dekrecie biskupa kujawsko-pomorskiego, Wolimira, datowanym z Gdańska *31.X. 1253,* czytamy, że *„Gdina ma należeć do obrębu parafii w Oksiwiu"*, a więc tej części Gdyni dzisiejszej, na której został zbudowany port wojenny (grób gen. Orlicz - Dreszera).

„W okresie pierwszego rozbioru Polski w Gdyni było 7 zagród włościańskich i osada karczemna".

Gdynia — pod zaborem obcym, przyjmuje nazwę „Gdingen" i do ostatnich prawie lat przed i po wojnie, nie zmienia swego charakteru i nie zmienia szat swej dziewiczości. Jest małą, pustynną wioską.

Jeszcze w roku 1909 p. Kulikowska daje nam naturalny obraz dzisiejszego, z górą 100 tys. ludności liczącego miasta:

„Gdynia rozłożona jest nisko nad morzem. Idzie się przez środek wsi piaszczystej, źle utrzymaną szosą; do chałup leżących dalej od drogi prowadzą dróżki polne, słabo w piaskach zarysowane. Brak roślinności i surowość nagiego piasku nadają wiosce charakter pustynny, widzimy domki lepione i murowane, dachówką lub strzechą kryte".

W roku 1913 Gdynia z parafią oksywską liczy zaledwie 300 mieszkańców. Po wojnie, wraz z odzyskaniem Niepodległości, odzyskujemy *wolny dostęp do morza.*

Traktat Wersalski, przez nadanie Gdańskowi konstytucji Wolnego Miasta i jak to postanawia *art 41* tejże konstytucji, przez oddanie spraw zagranicznych W.M. Gdańska Rządowi polskiemu i przez fakt włączenia Gdańska w obszar celny Polski, formalnie czyni port gdański portem polskim.

Jeżeli Polska nie staje się portu gdańskiego faktycznym i wyłącznym gospodarzem, to w każdym razie ma wszystkie dane ku temu, żeby port gdański wykorzystywać dla własnej polityki i własnych gospodarczych celów.

Rozwój wypadków i ambicja posiadania jeszcze jednego, naprawdę polskiego portu, znalazły wyraz w dekrecie z 28 listopada *1918 r.* o utworzeniu marynarki wojennej i budowie portu.

10 lutego 1920 r. władze polskie uroczyście przejmują wybrzeże zaślubinami z morzem.

Rzucona myśl o budowie własnego portu wydaje owoce. Gorące toczą się w Sejmie i poza Sejmem dyskusje na temat, gdzie i jaki port trzeba wybudować. Najpierw wskazano na Tczew, odległy od Gdyni o 35 km., po tym wymieniono Puck, aż wreszcie *1 maja 1921 roku* zdecydowano, że portem tym będzie Gdynia.

Dnia *28 sierpnia 1921 r.* Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy ramowej o budowie portu w Gdyni.

Tow. Hausner, imieniem klubu posłów P.P.S., zgłosił wtedy następującą rezolucję:

„Ustawa o budowie portu w Gdyni zapewnia Rządowi podstawę prawną do kontynuowania robót portowych tam rozpoczętych Roboty te są konieczne, zbuduje się bowiem obiekt, który zapewni Polsce przystań dla statków własnych, stację wyładowczą dla okrętów i zabezpieczy Państwo w wypadkach nagłych przed odcięciem od wszelkiej drogi międzynarodowej wymiany, jaką jest morze.

Praca ta jednak nie wyczerpuje zagadnienia kwestii portu, mające go zaspokoić potrzeby wielkiego nadmorskiego państwa, zwłaszcza w dalszym jego rozwoju. Dlatego Sejm uchwala:

Wzywa się Rząd, by nie poprzestając na robotach przedsięwziętych w Gdyni, poczynił studia techniczne przez opracowanie projektów i kosztorysów dla budowy portów w innych miejscach, do tego celu się nadających".

Gdynia, jak rzadko który port, ma idealne wprost warunki naturalne, zajmuje obszar morski o łącznej długości 154 km. Leży w zatoce, co zmniejsza falowanie wody, ma dostateczną głębokość naturalną, a nadto jest chroniona przez półwysep Helski, ten przez przyrodę wzniesiony łamacz fal.

Port gdyński jest największy na Bałtyku. Pod względem przeładunku towarowego zajmuje co do wielkości—czwarte miejsce wśród kontynentalnych portów europejskich. Wyprzedziły go tylko stare i duże porty, jak: Rotterdam, Antwerpia, Hamburg.



GDYNIA — DZIŚ

Obszar portu zajmuje powierzchnię 1414 ha, w czym 335 ha przypada na powierzchnię wodną.

O kosztach budowy Gdyni krąży wiele legend. Panuje przekonanie, że skarb Państwa wydał olbrzymie sumy. Bodaj, że rzucono cyfrę 7 miliardów złotych. W rzeczywistości budowa Gdyni obciążyła skarb Państwa kwotą *562 milionów* złotych, z której na budowę portu wydano 284 miliony, na budowę miasta 208 milionów, na budowę floty handl. 70 milionów. Wydatek, jak na naszą polską biedę, rzeczywiście olbrzymi. Ale kapitał wkładowy został już zamortyzowany. W okresie od 1929 — 1936 zysk, jaki wniosła Gdynia do Skarbu Państwa wyniósł bowiem 1800 milionów.

Pamiętać trzeba, że przez Gdynię przechodzi 46,29% wagi i 46,72 wartości całego polskiego handlu zagranicznego. Znaczenie *gospodarcze* tego zjawiska jest dla wszystkich zrozumiałe.

K. RUSINEK

Przemysł farmaceutyczny na Wystawie Szpitalnictwa

W pełnym toku są prace przygotowawcze Komitetu Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa, mającej się odbyć na jesieni roku bieżącego. Polskie firmy farmaceutyczne, zrzeszone w Polskim Związku Przemysłu Farmaceutycznego i Związku Przemysłu Chemicznego R. P. zgłosiły zbiorowo swój akces i przygotowują wielką ekspozycję swoich wyrobów, jak również dział historyczny aptekarstwa polskiego. — Dział farmaceutyczny mieścić się będzie na pierwszym piętrze, w lewym skrzydle gmachu Szpitala Wojskowego przy Alei Niepodległości, udzielonym gościnnie przez wojsko na Wystawę. Szereg produktów syntetycznych, wyrabianych w Polsce unaoczni nie tylko prace przemysłu polskiego, lecz wykaże jak powoli uniezależnia się Polska od zagranicznego importu w tej tak ważnej dziedzinie.

Z „Dni Krakowa"

Festival muzyczny na Wawelu

K. Szymanowski

Gdy ostatni akt tragedii austriackiej dobiegał kresu, gdy stało się oczywistym, że odtąd we Wiedniu i Salzburgu decydować będą w sprawach sztuki nie talent i umiejętność, ale wyznanie polityczne i profil rasowy, wyłonił się z pośród wielu innych problem dziedzictwa międzynarodowych festivali salzburskich.

Paryż, Wersal i St. Germain zgłosiły kandydaturę tak bardzo usprawiedliwioną świetnością i bogactwem kultury, że w porównaniu z nimi wysunięcie przez Słonimskiego Krakowa wydało się raczej piękną grą słów. A jednak ostatni festival muzyczny na Wawelu USPRAWIEDLIWIŁ pretensję Krakowa do sukcesji salzburskiej w wysokim stopniu. Pokazało się niespodziewanie, że Kraków obfituje w te same UROKI ŚREDNIOWIECZYZNY, w tę samą poetyczność tradycji i patos historii, co Salzburg. — Co więcej, że unosi się tutaj ta sama aura starej kultury i tętniącej pełnią życia ludowości,—słowem owe niewytłumaczalne „imponderabilia", tak łatwo podbijające serca wszystkich szczerych, a nawet snobistycznych konsumentów sztuki.

A co najważniejsze: produkcje muzyczne na Wawelu okazały się godne największych imprez europejskich. Szczególnie drugi koncert poświęcony w całości twórczości Karola Szymanowskiego.

O muzyce Szymanowskiego napisano i powiedziano w stosunku do ilości koncertów, na których była wykonywana — bardzo dużo. Jest to paradoks, świadczący chlubnie o krytyce współczesnej i bardzo ujemnie o muzykalności publiczności, — paradoks, będący niezawodnym probierzem każdej wielkiej i bezkompromisowej twórczości. Jak każdy artysta genialny, wyprzedził Szymanowski swych współczesnych głębią doznań, wielorakością wzruszeń, odwagą i oryginalnością w budowaniu nowych form sztuki, nowej „świątyni duszy". Ku „spokojnym wyżynom, ku niefrasobliwej architekturze napowietrznych zamków", na których przebywał, niełatwo się wznieść. Dlatego też długo jeszcze pozostanie muzyka Szymanowskiego „niepopularna", trudna i wymagająca nie tylko skupienia, ale i usilnej pracy duchowej. Tylko wówczas bowiem można podążyć za tą melodyką o piękności przedziwnej, rozwiewającej się w uniesieniach jakiegoś wschodniego mistycyzmu, a równocześnie wypełnioną po brzegi polskością. Bo mimo całej swej „europejskości" mimo wchłonięcia wszystkich prądów, nurtujących muzykę współczesną jest Szymanowski, tak, jak Chopin przede wszystkim PIEWCĄ I TŁUMACZEM DUSZY POLSKIEJ. I dla określenia duchowej treści jego twórczości nie ma chyba stosowniejszych słów, jak te, którymi określił dzieło Chopina: „Stało się ono mitem o Duszy Polskiej, a na dnie czarodziejskiego piękna, w bogactwie i różnolitości swych form, skrzy się zawsze niezmienną prawdą niewątpliwej swéj polskości".



KAROL SZYMANOWSKI

Tak właśnie jest u Szymanowskiego. Dzieła niezwiązane napozór z ludowością, co więcej w samym zamierzeniu abstrakcyjne, a nawet o tematy egzotyczne trącające: „Mity", „Król Roger", „Symfonie" czy „Pieśni" mają właśnie „tę cechę niezmiennej Polskości istniejącej poza tym lub owym zdarzeniem dziejowym, skupiającej w sobie, jak w soczewce, wszystko, co w niej jest Światłem i Pięknem".

Cóż jeszcze można do tych słów dodać, myśląc o koncercie skrzypcowym, „Veni creator", „Symfonii concertante" i „Harnasiach", wykonanych na ostatnim koncercie wawelskim.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazła ta muzyka od czasów Chopina najwspanialej sztukę polską sławiąca, niezrównanego, wyjątkowego i już z racji długoletniej przyjaźni z Szymanowskim niezastąpionego interpretatora: Grzegorza Fitelberga.



WAWEL

Powtarzanie tu znanych prawd o indywidualności, muzykalności i doświadczeniu tego bezsprzecznie najwybitniejszego dyrygenta polskiego wydaje się rzeczą zbyteczną — ale nie sposób nie wyrazić wdzięczności za pietyzm, ukochanie i głębokie zrozumienie z jakim Fitelberg odtwarza Szymanowskiego.

Instrument, którym się posługuje, orkiestra Polskiego Radia okazał się niezawodny. Czystość i szlachetność brzmienia, zwartość rytmiczna, świetne odczucie intencji dyrygenta i natychmiastowa reakcja na każde drgnienie pałeczki stawiają ten stosunkowo młody zespół obok sławnych i wypróbowanych orkiestr europejskich. Także soliści Eugenia Umińska i Zbigniew Drzewiecki zdawali się wychodzić poza granice swych dotychczasowych możliwości.

Nierównie lżejsze w stylu, chociaż z tą samą maestrią wykonane, były dwa pozostałe koncerty, przynosząc w programie obok Moniuszki, Melcera i Paderewskiego utwory współczesnych kompozytorów polskich: interesującą swą nowoczesną fakturą symfonię CZESŁAWA MARKA i „Pieśń o ziemi krakowskiej" ROMANA PALESTRA.

Ten ostatni utwór, skomponowany specjalnie na „Dni Krakowa" na wzór popularnych wiązanek melodii ludowych potwierdził jeszcze raz zalety talentu młodego kompozytora; pomysłowość interpretacji, wirtuozerię techniki kompozytorskiej oraz poczucie umiaru w dawkowaniu efektów dźwiękowych i... dyssonansów.

Na koniec kropla goryczy. Publiczność nie dopisała. Nie stawiła się mimo tanich wstępów, zniżek i propagandy.

A przecież muzyka jest sztuką najbardziej ze wszystkich społeczną. Tak przynajmniej wynika z rozważań teoretycznych i o tym przecież mówi pewna bardzo stara i bardzo piękna piosenka angielska: „SMUTEK DNI MOICH ZABIJA MNIE. POMÓŻ MI, DAJ MI SIŁĘ WYTRWANIA TY — MUZYKO CUDOWNA!"

Widocznie jednak nasze „czasy pogardy" z łatwością rezygnują z pociechy, jakiejby im muzyka mogła użyczyć.

J. PELCLING.

Losy samorządu w ubezpieczeniach

Samorząd mianowany?

Dnia 17 b. m. odbyła się w M. O. Sp., jak to już donosiliśmy — konferencja prasowa, na której dyrektor Dep. Ubezp. Społecznych p. D. T. Dyboski omówił aktualne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Dziś chcielibyśmy omówić jedno z najważniejszych zagadnień, poruszonych przez p. dyr. Dyboskiego, mianowicie sprawę samorządu ubezpieczonych.

Jak wiadomo Rada Ubezpieczeń Społecznych, funkcjonująca przy p. Ministrze Op. Społ., jako ciało doradcze, uchwaliła na swym posiedzeniu w dniu 15 b. m., wniosek, stwierdzający, iż **jednym z warunków uzdrowienia** ubezp. społecznych u nas, jest wprowadzenie samorządu.

Pan dyr. Dyboski, na wspomnianej wyżej konferencji prasowej — nie kwestionował słuszności zasady samorządu. Byłoby to rzeczą trudną, albowiem nasze ustawodawstwo ubezpieczeniowe oddaje kierownictwo instytucji ubezpieczeń społecznych w ręce organów wybieralnych w swej większości. Wobec tego, iż nie słyszeliśmy z ust p. dyr. Dybowskiego zapowiedzi nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej w tej dziedzinie, uważać należy, iż p. minister Kościałkowski uważa samorząd za właściwy organ, przewidziany w ustawie a który ma kierować instytucjami ubezp. społecznych.

Poglądy na ten temat rozchodzą się natomiast w tej chwili — gdy zaczniemy się zastanawiać — **co należy rozumieć przez samorząd.** Pan dyr. Dybowski opierając się na autorytecie naukowym członka Rady Ubezp. Społ. prof. Langroda, twierdzi, iż samorząd w instyt. ubezpieczeń społecznych może spełnić swą rolę, jeżeli jest mianowany.

Już sam fakt, iż instytucja komisarzy rządowych nie spotkała się na konferencji prasowej ze specjalnym uznaniem, a natomiast p. dyr Dyboski wysunął tezę **„SAMORZĄDU MIANOWANEGO“** świadczy o tym, że idea samorządu odniosła całkowite zwycięstwo, natomiast sporną jest kwestia **wyboru czy mianowania tych organów.**

Pośrednią odpowiedź na pytanie ostatnie, uzyskujemy, oceniając rolę samorządu w ubezpieczalniach społecznych.

Już niejednokrotnie stwierdziliśmy, iż ubezpieczenia społeczne są ważną funkcją w naszym życiu państwowym, a zainteresowani ponoszą koszty wydatków, — związanych z tymi celami.

Wobec tego mają **prawo kontroli** tych instytucji i decydowania, oczywiście w granicach obowiązujących ustaw, w jaki sposób pieniądze wydawane na cele ubezpieczeń społecznych, mogą być użytkowane.

Zainteresowani (ubezpieczeni i pracodawcy) uczynić to mogą **tylko przez delegatów, przez nich** wybranych.

Na tym właśnie polega istota samorządu i tylko tego rodzaju samorząd może spełniać rolę — którą na niego nakłada ustawa.

Natomiast samorząd mianowany będzie odgrywał, nawet mimo gwarancje ustawowe **rolę mandatariusza tej osoby czy instytucji, która go mianowała.** Rzecz zrozumiała, że tego twierdzenia nie należy rozumieć zbyt prymitywnie t. zn., iż p. Minister mianując członków organów samorządowych zobowiązuje ich do działania w myśl swych wskazówek. Takie rozumowanie byłoby uproszczeniem zagadnienia. Chodzi tutaj o rzecz zupełnie inną, mianowicie o ujawnienie woli, zamiarów i dążeń zainteresowanych (pracodawców ubezpieczonych), która może przejawić się tylko w wyniku wyborów. Natomiast samorząd mianowany będzie czynnikiem może nawet i obywatelskim, jednak źródłem jego funkcji — będzie zawsze instytucja mianująca go, a nie zainteresowani.

Z tych powodów jesteśmy przeciwnikami samorządu mianowanego i uważamy, że tylko samorząd wybrany zasługuje na to miano.

Tak rozumiany samorząd może tylko spełnić swoją rolę, t. zn. być funkcjonalną **CZĘŚCIĄ DEMOKRACJI,** a więc zasady kontrolowania i decydowania w instytucjach prawa publicznego (czyli także i w ubezpieczeniach społecznych) o ich celach, zadaniach i gospodarce.

Pan dyr. Dybowski powołuje się na autorytet nauki t. jest p. prof. Langroda. Wobec tego, i my uczynimy to samo, i skorzystamy z dorobku wiedzy w tej dziedzinie albowiem powoływanie się wyłącznie na autorytet prof. Langroda, mogłoby wywołać mniemanie, iż cała nauka podziela pogląd tego uczonego.

Już stary **Gneist** uważał „udział obywateli w administracji państwowej, za istotę samorządu“.

Zarzuci nam ktoś, iż Gneist, to „dziewiętnastowieczny demo - liberalizm“. Wobec tego powołamy się na inne autorytety nauki z czasów ostatnich i wyłącznie uczonych polskich.

Prof. **Bigo** w swej pracy p. tyt. „Związki prawno - publiczne“ (1928), uważa, za istotę samorządu instytucji prawno - publicznych wybór organów przez destynariuszy“ (zainteresowanych).

Również dwaj inni uczeni, znakomici fachowcy i powagi w dziedzinie polityki społecznej podzielają pogląd, iż tylko samorząd wybrany, może spełnić rolę czynnika zarządzającego i kontrolującego instytucje ubezp. społecznych.

Prof. Konst. **Krzeczkowski** w swej pracy p. t.: „Idee przewodnie ubezpieczeń społecznych“. dochodzi do bardzo daleko idących wniosków, domagając się nie tylko samorządu wybranego, lecz także ograniczenia roli biurokracji w instytucjach ubezpieczeń społecznych i zastąpienia jej delegatami ubezpieczonych.

W konkluzji tych dociekań we wspomnianej książce pisze prof. Krzeczkowski: „wydaje nam się, że bez powrotu do samorządu społecznego w ubezpieczeniach nie **ma powrotu do normalnych stosunków,** nie ma możności poprawy dzisiejszego stanu rzeczy“.

Również inny uczony prof. **Jan Łazowski** w swej pracy p. tyt.: „Wstęp do nauki o ubezpieczeniach“ (1934) uznaje, iż istotą samorządu jest jego wybieralność i pisze:...“

Za oparciem ustroju publicznych zakładów ubezpieczeń na samorządzie wewnętrznym odrazu przemawiają następujące względy: 1) samorząd wewnętrzny jest najlepszą gwarancją prowadzenia przez zakład działalności w myśl interesów osób, korzystających z ubezpieczenia, 2) usuwa on, wskutek kontroli zainteresowanych i uzależnienia od nich organów zakładu, obawy usztywnienia administracji instytucji, 3) ogranicza gospodarczą podstawę wpływów rządzącego zgóry aparatu biurokratycznego państwa, 4) stanowi wreszcie skuteczny środek wciągania zbiorowości społecznych do bezpośredniego zarządu sprawami gospodarczemi, a przeto środek rozwijania samowiedzy obywatelskiej i wiązania z państwem“.

Z cytowanych głosów naszych uczonych widać, iż nie cała nauka polska podziela pogląd prof. Langroda.

Podaliśmy świadomie kilka wyjątków z prac naszych uczonych, które dowodzą, iż nie tylko Rada Ubezp. Społecznych, przyjąwszy jednomyślnie wniosek, (t. zn., iż głosowali za nim przedstawiciele ubezpieczonych, pracodawców i rzeczoznawcy) stoi na stanowisku samorządu wybieranego, lecz także i poważne głosy nauki polskiej domagają się wprowadzenia tej instytucji, co w istocie rzeczy nie jest rewolucyjną nowinką, lecz spełnieniem obowiązków nałożonych na władze państwowe przez obowiązującą ustawę.

Dr. Alfred KRYGIER.

Obrady Związku Miast Polskich

W czwartek odbyły się pod przewodnictwem prezesa Zw. M. P., prezydenta Warszawy, St. Starzyńskiego, posiedzenia zarządu i **rady naczelnej Związku Miast Polskich.**

Na porządku dziennym obok spraw innych znalazły się projekty ustaw o ustroju miasta Warszawy i ordynacji wyborczej do rad miejskich, które są przedmiotem obrad obecnej sesji parlamentu.

Z ramienia zarządu i komisji ustrojowej sprawy te referował członek Zarządu Zw. M. P., tow. **Hausner.**

Referent przedstawił przebieg prac o ustawodawstwie samorządowym na terenie Związku, z których część już została zakończona i sprawę ordynacji wyborczej, którą komisja załatwiła w drodze uchwał ujętych rezolucją o ustroju samorządu miasta Warszawy i rezolucją o ordynacji wyborczej wszystkich miast w Polsce.

Rezolucja i uchwały w niej zawarte są rezultatem kompromisu, który w zasadzie ratuje demokratyczne podstawy samorządu.

Po przeprowadzeniu dyskusji, w której między in. tow. **Stańczyk** stawiał poprawki, o których wspominaliśmy w onegdajszym numerze naszego pisma, rada przyjęła wnioski.

Uchwały te brzmią: „Związek Miast Polskich uznaje rządowy projekt ustawy o ustroju m. st. Warszawy, znajdujący się obecnie w Sejmie, za usuwający znaczną część braków, wynikających ze stosowania do Stolicy dotychczasowej ustawy samorządowej.

Związek Miast uważa jednak, że należy **powiększyć stopień samodzielności** poczynań kolegialnych organów miejskich, **a co za tym idzie zwiększyć ich stopień odpowiedzialności i to przede wszystkim w sprawach celowości poczynań. Należy również zmniejszyć zakres spraw, zwłaszcza drobnych,** podlegających zatwierdzeniu **przez wadze nadzorcze.**

Jednocześnie Związek Miast wyraża opinię, że nowy ustrój miasta stołecznego Warszawy **nie da pełnych pożądanych rezultatów,** jeżeli nie będzie w krótkim czasie przeprowadzone całkowite **usunięcie dwutorowości** administracji publicznej na terenie stolicy“.

Co do projektu ordynacji wyborczej do rad miejskich Związek Miast Polskich wypowiada się za:

„1) wydaniem **dla wszystkich miast jednej ordynacji wyborczej** i przyjęciem za jej podstawę projektu rządowego dotyczącego ogółu miast; 2) **ograniczeniem prawa ingerencji** administracji rządowej do postępowania wyborczego; 3) oznaczeniem w ustawie **terminu,** na który wstrzymuje się ukonstytuowanie nowej rady miejskiej w razie wniesienia protestu wyborczego; 4) większym niż przewiduje rządowy projekt zróżniczkowaniem terminu czynności wyborczych, w zależności od wielkości miast i przedłużeniem w ogóle terminów wyborczych; 5) **zmniejszeniem liczby podpisów,** wymaganej dla wniesienia protestów wyborczych.

Ponadto Związek Miast podnosi wątpliwości, co do słuszności i celowości **jedno i dwumandatowych okręgów wyborczych,** a głównie jednomandatowych“.

U źródeł nauki prawa

Pisać recenzję o pracy profesora Uniwersytetu Paryskiego Henri Capitant'a („Wstęp do nauki prawa cywilnego“ — Henri Capitant — Biblioteka umiejętności prawnych i politycznych — wydawnictwo Księgarni Powszechnej), która ukazała się ostatnio w doskonałym tłomaczeniu polskim adw. St. Tylbora, było by swojego rodzaju herezją. Nic, prócz pochwały dla inicjatorów tego tłomaczenia wyrazić nie można.

Henri Capitant, to pozycja jedna z najtrwalszych w świadomym dorobku nauki prawa cywilnego — jest to autorytet znany i uznany powszechnie. Można z nim dyskutować, zaprzeczać słuszności jego tez, ale trudno nie przyznać mu, że w swych wnikliwych dociekaniach nad istotą prawa, nad interpretacją ustaw wzbił się na wyżyny, do których nieliczni tylko dotrzeć potrafili.

Henri Capitant jest interpretatorem prawa francuskiego — czyż praca jego w tłomaczeniu polskim, dla prawnika polskiego, będzie miała jakieś znaczenie praktyczne? Niewątpliwie. Kodeks Napoleona w znacznej części u nas jeszcze obowiązuje, w oparciu o doktrynę francuską budowano szereg ustaw: K. C. P. i t. d., nasi kodyfikatorzy, przynajmniej z byłej Kongresówki, przesiąknięci są duchem nauki francuskiej, która w ciągu całego wieku XIX górowała nad nauką prawa innych narodów. Kodeks Napoleona i jego interpretacja na ich pracy piętno wycisnąć musi.

A prócz tego tłomacz potrudził się obok przypisów Capitant'a umieścić i swoje, które aktualizują dzieło, usuwają rozważania nad przepisami, które nie mają już dziś mocy obowiązującej, dają zestawienia z K. Z. i t. p.

Jeśli dla studenta prawa Henri Capitant był tylko dźwiękiem, usłyszanym przy okazji „obkuwania“ literatury prawa cywilnego — to dziś winien stać się podstawowym podręcznikiem, który go wprowadzi w arkana wiedzy prawniczej.

Z pracy tej korzystać może i powinie każdy praktyk, jeśli jakie zagadnienie teoretyczne nasuwa mu wątpliwości.

Naukowców od przeczytania tej książki namawiać nie trzeba — znają ją dawno.

L. Sz.

Nokaut

Bokser murzyn Louis zwyciężył niemieckiego boksera Schmellinga.

Większa siła brutalna pokonała mniejszą siłę brutalną.

Gdy przed równo dwoma laty Schmelling pokonał tegoż murzyna Louisa, w Niemczech pojawiła się cała literatura, poświęcona temu wydarzeniu. Zglajchszaltowani uczeni niemieccy z właściwą Niemcom metodycznością i z powołaniem się na „źródłowe dzieła“ innych, również zglajchszaltowanych, uczonych, dowodzili, że zwycięstwo białego Schmellinga nad czarnym Louisem wynika z wyższości rasy białej nad rasą czarną, że to intelekt pokonał siłę brutalną.

Niemcy uwierzyli, bo musieli uwierzyć. Bo od z górą pięciu lat wkuwa się Niemcom w głowy najabsurdalniejsze dogmaty i biada temu, kto śmie wątpić. Pierwszym zaś dogmatem w Niemczech, których biblią stały się „Mein Kampf“ i „Mit krwi“, jest właśnie dogmat krwi.

Gdyby intelekt można było przeciwstawić w walce na pięści brutalnej sile, panami i władcami dzisiejszych Niemiec byliby ludzie tej miary, co Tomasz Mann, von Ossietzky, Bruno Walter, Zygmunt Freud, Albert Einstein i t. p., a dzisiejsi władcy Niemiec musieliby zajmować się jakąś pożyteczną pracą w miarę swych umysłowych uzdolnień, świat zaś nie trwałby w stałym niepokoju o to, czy za tydzień lub czy za godzinę nie wybuchnie wojna wszystkich przeciw wszystkim.

W nocy ze środy na czwartek murzyn Louis w pierwszej rundzie pokonał białego Schmellinga. Czy ma to być dowodem intelektualnej przewagi Louisa nad Schmellingiem? Według obowiązującej w Niemczech teorii — tak. Zdaniem wszelako wszystkich rozsądnych ludzi — nie, gdyż nie uważają, by siedliskiem intelektu była pięść.

Murzyn Louis swym „prawym sierpowym“ znokautował nie tylko Bogu ducha winnego Schmellinga, lecz bezwiednie również całą tę bujdę rasistowską, którą hitlerowcy od pięciu lat karmią świat, a ponad to otworzył oczy najgłupszemu nawet szturmowcowi, że jak siła nie przekona intelektu żadnymi argumentami, tak samo intelekt nie pokona przemocą siły.

X. Y. Z.



MANFRED TIEFENBACH.

Blizna na przegubie

— Rozumie się, że to wszystko są zabobony — rzekł gość, którego nazwiska nikt z nas dokładnie nie usłyszał. Wyróżniał się czarnym ubiorem dziwego kroju — ni to frak, ni smoking — oraz niezwykłą bielą koszuli; nadto — bladością twarzy i ciemnymi głęboko osadzonymi oczami.

„Czarno - biały mistrz“ powiedział dopiero co niezły kawał, a sąsiad jego zapewniał, że to Rosjanin o nazwisku Asmałow lub podobnym.

— Tak — powtórzył cudzoziemiec. — Nie wierzę w różnego rodzaju cudowne leczenie lub usuwanie cierpień. Ale jestem przekonany, że człoweik, który drugiego bardzo kocha, może temuż odjąć cierpienie fizyczne i moralne, kosztem swego zdrowia i dzięki swej odwadze. Tak — mogę to sobie wyobrazić.

— Oh — jakież to byłoby piękne, gdyby było możliwe! — westchnęła młoda panienka o marzycielskim wyrazie twarzy, a oczy jej przesłoniła mgła wzruszenia. ciu laty w Rosji...

— Wierzę, że w niektórych okolicznościach doszło to do skutku — rzekł z prawdziwym przejęciem nieznajomy, zwrócony do dziewczęcia. — Mogę opowiedzieć zdarzenie z przed z górą dziesięci ulaty w Rosji...

— Przecież Rosjanin! — szepnął sąsiad triumfująco.

— Ten, o kim mowa, nazwijmy go Asmałow, został pochwycony przez siepaczy wskutek denuncjacji i osadzony w podziemiach Petropawłowskiej twierdzy. Chodziło, naturalnie o przestępstwo polityczne. Skazano go na katorgę — do pracy w kajdanach na Syberii. Nie wiedział, jak długo ma potrwać męka. Może dziesiątki lat, a może dożywotnio. Było przecież możliwe, że go nawet w procesie zaocznym skarzą na śmierć! Nie wiedział nic.

Asmałow był wówczas młody, pełen zapału i ufności. Ale równocześnie — subtelny i wątły. Miał równie młodą żonę o wspólnych z nim zapatrywaniach.

Nie mogę jej opisać, nie mogę! Musiałbym płakać, opowiadając, jak wyglądała. A widok płaczącego mężczyzny jest przykry i straszny.

Żona — nazywała się Wera, co oznacza wiarę — towarzyszyła mężowi na miejsce wygnania, gdzie Europa łączy się z Azją. Aż do słynnej „opoki łez“, o której napewno państwo słyszeli. Do tego tylko miejsca władze pozwoliły żonie odprowadzić skazanego. Po tym wróciła do Petersburga.

Młoda, o dziewczęcej postaci kobieta nie ugięła się pod ciosami losu. Wyglądała na delikatną i słabą, ale to nic nie znaczy. Posiadała serce lwicy i wyryła w nim głęboko wizerunek ukochanego męża, który cierpiał najgorsze za wspólną dla obojga ideę.

Ani dzielność, ani siła woli nie ukoiły tęsknoty za mężem, pragnienia zobaczenia tego, którego musiała się wyrzec, nim go właściwie posiadła. Proszę mnie zwolnić od opisu niewiarygodnych przeszkód, jakie pokonała, by otrzymać pozwolenie wyjazdu na wschód.

Ponurą jesienią dotarła pewnego dnia do kamieniołomu, w którym jej mąż pokutował od trzech lat. Otrzymała trzygodzinne widzenie z mężem — bez świadków. Nie zwlekała ani chwili, bo z tego widzenia miała zaczerpnąć siły do dalszego bytowania—swego i jego!

Było to straszliwe rozczarowanie! Wera nie miała żadnych złudzeń; wiedziała, że będzie brudny, zaniedbany i wyniszczony. Tak było w istocie. Ale najstraszniejsze: mężczyzna, który łkając tulił głowę na jej łonie, jęczał, wyrzekał i krzyczał — to nie był człowiek, którego Wera kochała i którego obraz nosiła w sercu. Trzy lata pracy w kajdanach zniszczyły w nim najpiękniejsze — dumę, wiarę i męstwo.

Rozumiała. Rozumiała i przebaczyła. Cóż mogło to jednak pomóc... Gdy po trzech godzinach, które były wiecznością, opuściła katorgę, zataczając się niemal bez przytomności — czuła we wnętrzu beznadziejną pustkę. Szukała w sobie miłości do tego człowieka i nie znalazła nic prócz bezgranicznie bolesnej litości.

— — — — — — —

Tego samego dnia, w którym żona odwiedziła Asmałowa, powiadomiono go, że wskutek dalszego rozwoju sprawy sądowej, został skazany na śmierć; wyrok będzie wykonany nazajutrz.

Szarpał się jak zranione zwierzę. Był przekonany, że żona wiedziała, iż widzenie było ostatnim aktem łaski dla skazańca i że przemilczała o czekającym go wyroku śmierci.

Rano — tu już jak u Dostojewskiego. Zaszła pomyłka — było dwóch Asmałowych w katordze. I powiedziano mu, że on jest wolny. Wolny — wolny — wolny!

Asmałowa zwolniono. Zdążył w samą porę, aby się zająć pogrzebem żony. Otruła się weronalem.

Moi państwo, czyż można było czego innego oczekiwać? Gdy ona była silna, on miał umrzeć. Gdy ona się załamała — oddała jemu swą siłę — i on może żyć — jej kosztem...

Tłum. K. L.

„Sanacja“ pod pręgierzem

Skandale z gospodarki miejskiej w Krakowie

Spokojny gród podwawelski przeżywa dni pełne emocji i pełne sensacji. Nie mamy tu na myśli „Dni Krakowa“, które mieszkańcom i przyjezdnym dały szereg wspaniałych imprez szczególnie artystycznych, jak np. Festival Sztuki i t. p. Ale nie to animuje opinię publiczną. Chodzi o ważniejsze sprawy, a raczej sprawki pewnych dygnitarzy z pod „sanacyjnego“ a dziś „ozonowego“ znaku, które głośnym echem odbiły się w całym kraju, wywołując zrozumiałe oburzenie całej uczciwej opinii publicznej.

Sielanka na Ratuszu

Ostatnie specjalnie „spreparowane“ wybory w 1933 r. do Rady miejskiej przyniosły większość „sanacji“. Rządzili więc sami bez czyjegokolwiek udziału, sami więc ponoszą odpowiedzialność za gospodarkę miejską i wszystkich przedsiębiorstw w których gmina jest właścicielem lub udziałowcem.

Kilka lat trwała sielanka na ratuszu krakowskim. Opinia publiczna tylko od czasu do czasu była niepokojona wieściami o nadużyciach w przedsiębiorstwach miejskich, ale „sanacja“ zawsze jakoś zdołała wytłumaczyć, że nie ma w tym nic prawdy a plotki szerzą ludzie złośliwi, którzy z takich czy innych względów niechętnie odnoszą się do reżimu magistrackiego.

Klub radnych P. P. S. na każdym niemal posiedzeniu krytykował gospodarkę miejską tak ze względów zasadniczych, jak i też rzeczowych. Krytyka ta nie trafiała jednak włodarzom miasta do przekonania. Przechodzono nad nią do porządku na Radzie miejskiej i w Zarządzie miasta. DOŚĆ POWIEDZIEĆ, ŻE PRZEZ BLISKO 5 LAT KADENCJI RADY M. ANI JEDEN WNIOSEK SOCJALISTYCZNY NIE BYŁ ROZPATRYWANY PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ. Zgłoszone wnioski odsyłano bez odczytywania ich treści do „regulaminowego traktowania“. Na tym się wszystko kończyło. Wnioski nigdy nie ujrzały światła dziennego.

Sprawa spółki „Caro"

Wreszcie wypłynęła sprawa spółki „Caro“, w której zasiadali miejscowi dygnitarze „sanacyjni“. (Jeden z nich, b. wiceprezydent dr. Wielgus, podczas wyborów do Sejmu w roku 1930 unieważnił listę „Centrolewu“, na której kandydował Ignacy Daszyński). Po ujawnieniu nadużyć Rada miejska wybrała specjalną podkomisję, celem zbadania gospodarki „Cara“. Po długich, żmudnych badaniach podkomisja przedłożyła Radzie sprawozdanie, Klub PPS. zażądał, aby sprawy rozpatrywano na posiedzeniu jawnym, tak, aby opinia publiczna dowiedziała się całej prawdy o „Carze“, „Sanacja“ w obawie przed kompromitacją, na podstawie formalnego przepisu kagańcowego regulaminu obrad, przeprowadziła sprawę gospodarki sp. „Caro“ na posiedzeniu tajnym. Ostatecznie sprawę przekazano Komisji prawniczej Rady miejskiej.

Na razie wszystko ucichło. Czekano na decyzję Komisji.

Wybuchła bomba...

Nikt nie oczekiwał niespodzianek. Zdawało się, że ostatnie posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone sprawozdaniom rachunkowym, przejdzie bez wstrząsow i prezydium miasta będzie mogło spokojnie spędzić wakacje.

Wybuchła jednak bomba przy sprawozdaniu z gospodarki Miejskiej Kolei Elektrycznej. Bohaterem stał się wiceprezydent miasta dr. R. Radzyński prezes Rady Nadzorczej Krakowskiej, Miejskiej Kolei Elektrycznej i prezes Rady Nadzorczej Kamieniołomów.

Na posiedzeniu Rady miejskiej tow. radny Czerwieniec imieniem Klubu PPS, przedstawił szereg faktów, które w b. ujemnym świetle stawiały p. prezesa. Zarzuty te przytoczyliśmy już w „Naprzodzie“ (Nr. 160 z dn. 11 czerwca 1938 r.) obecnie podamy je w streszczeniu.

Podróże pana prezesa

Pan prezes lubiał podróżować. Nie było by w tym nic złego, gdyby nie to, że podróże p. prezesa były b. kosztowne i często całkiem niepotrzebne.

Jedna podróż kosztowała aż 300 zł. Taki ryczałt określił sobie sam p. prezes bez zgody Rady Nadzorczej. Podróż mogła trwać dzień lub półtora dnia, ale 300 zł. trzeba było wypłacić p. prezesowi. Wiele rzeczy można było załatwić drogą korespondencji. Pan prezes wolał jednak osobiste kontakty.

W ubiegłym roku w sierpniu wybrał się p. dr. Radzyński w kosztowną podróż do Niemiec, aby obejrzeć kolejkę linową, którą miał zamiar zainstalować na Sowińcu. Wprawdzie, jako prawnik, nie wiele się na tym rozumiał i rozumie, ale cóż to mu szkodziło zwiedzić kraj wszelkich możliwości. — Przedsiębiorstwo tramwajowe wykupiło mu paszport, bilet, obce waluty; kosztowało to razem 1245 zł., ale widocznie suma ta wydawała się za mała dla p. prezesa, gdyż poza tym pobrał jeszcze 1500 zł. Z tej kwoty poczynił zakupy za 300 zł., zaś resztę 1200 zł. zatrzymał „do wyliczenia się“. Sposób b. oryginalny i nigdzie nie praktykowany. A trzeba jeszcze zaznaczyć, że wszystko to działo się bez uchwały Rady Nadzorczej.

ZAMIAST ZATEM 1245 ZŁ. P. PREZES POBRAŁ 2745 ZŁ.

Kosztowne pośrednictwo

Z kwoty 300 zł. nie umiał się wytłumaczyć. Twierdził tylko, że przeznaczył ją na „zakupy przedwyjazdowe“ t. j. dewizy na podróż. Kwoty tej nie zwrócił po powrocie z Trzeciej Rzeszy. A teraz 1200 zł.? Cóż stało się z tą kwotą? Oto p. dr. Radzyński tłumaczył się, że chcąc zaciągnąć pożyczkę dla tramwajów w bankach poznańskich, wszedł w kontakt z niejakim Mrozińskim, który miał pośredniczyć w zawarciu tej pożyczki Pośrednictwo to kosztowało Miejską Kolej Elektryczną 1200 zł. i nic z tego nie wyszło. Mroziński wziął 1200 zł., a tramwaj zapłacił i pożyczki nie dostał. Cztery razy kontaktował się p. prezes z p. agentem pożyczkowym. Za każdą podróż pobierał ów Mroziński 300 zł. Podobno rokowania rozbiły się o prowizję dla Mrozińskiego. Ale czyż nie można było tego załatwić listownie?

P. prezes sprowadził p. Mrozińskiego do Krakowa, zapłacił mu 300 zł. i oświadczył, że tramwaj nie może mu płacić prowizji“. Po tym po raz drugi wezwał p. prezes p. Mrozińskiego na odmianę do Warszawy, aby mu to samo zakomunikować, co w Krakowie i wypłacić 300 zł. W ogóle ta sprawa kontaktów z p. Mrozińskim przedstawia się b. zagadkowo.

Dr. Radzyński na posiedzeniu Rady miejskiej nie mógł odeprzeć zarzutów, opartych na faktach i cyfrach. W sukurs przyszedł mu jego klub „sanacyjny“. Zaproponowali odesłać sprawę do... sądu honorowego Klubu. Radni socjalistyczni zażądali wybrania specjalnej Komisji, która by zbadała całą sprawę. „Sanatorzy“ odrzucili ten wniosek i przekazali sprawę p. prezydentowi miasta, celem nadania jej „biegu urzędowego“. Nie chcieli kontroli Rady, bo w proponowanej Komisji musiałby się znaleźć przedstawiciel Klubu PPS. W taki sposób potraktowano samorząd. Na znak protestu socjaliści opuścili obrady, oświadczając jednocześnie, że tajnością nie będą krępowani.

SPRAWA DR. RADZYŃSKIEGO NABRAŁA ROZGŁOSU. NIE DA SIĘ JEJ JUŻ UKRYĆ. OPINIA PUBLICZNA ŻĄDA PRAWDY.

Lekka praca w... Kamieniołomie

Na dobitek wychodzą na jaw szczegóły gospodarki w Kamieniołomach. Oto p. dr. Radzyński jako prezes Rady Nadzorczej pobierał 600 zł. miesięcznie a poza tym wynagrodzenie za posiedzenia i remuneracje.

Dyrektorzy, z których jeden jest ławnikiem m. Lwowa, (kumulacja tych stanowisk jest niedopuszczalna, Lwów bowiem jest udziałowcem kamieniołomów) poza pensją, i to wysoką otrzymywali i otrzymują dotąd prowizję od obrotu — która w jednym roku wyniosła z górą 50 TYS. ZŁ. Na pensje, remuneracje i wysokie prowizje znalazły się pieniądze. Nie było ich dla robotników, którym kamieniołomy zalegały swego czasu z wypłatą zarobków jak i z wynagrodzeniem za urlopy.

POD PRESJĄ OPINII PUBLICZNEJ MUSIAŁ USTĄPIĆ DR. RADZYŃSKI, ZE WSZYSTKICH STANOWISK.

Ale odpowiedzialność za gospodarkę ponosi nie tylko taka czy inna jednostka, lecz również ponosi ją cały obóz „sanacyjny“. — Wszak w Radzie Nadzorczej tramwajów zasiadali przedstawiciele „sanacji“ (reprezentant PPS wszedł dopiero w roku 1937); wszak umowę z dyrekcją kamieniołomów zawierali „sanatorzy“, wszak w „Caro“ rządziła „sanacja“; wszak wreszcie Rada m. i Zarząd m. składały się w większości z przedstawicieli „sanacji“.

Muszą odejść!

Taka jest prawda o gospodarce „sanacyjnej“ w przedsiębiorstwach miejskich. I tej prawdy nikt i nic nie zdoła zatrzeć.

Jeszcze nie koniec skandalom. — W najbliższych dniach rozstrzygnie się sprawa „Cara“, która pachnie kryminałem.

LUDNOŚĆ MIASTA ŻĄDA, BEZZWŁOCZNEGO ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ I ROZPISANIA NOWYCH WYBORÓW WEDŁUG DEMOKRATYCZNEJ, NA PIĘCIOPRZYMIOTNIKOWYM PRAWIE WYBORCZYM OPARTEJ ORDYNACJI.

CI, KTÓRZY SIĘ SKOMPROMITOWALI, MUSZĄ ODEJŚĆ, RZĄDY W GMINIE MUSZĄ SPRAWOWAĆ PRAWDZIWI PRZEDSTAWICIELE LUDNOŚCI.

Z Górnego Śląska

Gdzie się podziały milionowe dochody ciężkiego przemysłu

Ciężki przemysł ma za sobą dłuższy okres dobrej koniunktury. Również w roku bieżącym, pomimo pewnego zahamowania koniunktury, obroty w ciężkim przemyśle są dobre; znacznie lepsze niż w latach 1933—35. Ruszyły z miejsca cynkownie, które niedawno jeszcze miały b. ograniczony ruch. Uruchomiono szereg wysokich pieców w hutnictwie, przemysł przetwórczy ruszył pełną parą, ożywił się ruch budowlany. Jednym słowem Śląsk przechodzi okres dobrej koniunktury. Okres ten musiał też przekonać wielu optymistów, że nawet przy najlepszej koniunkturze, armia bezrobotnych pozostała nadal bez pracy, że trzeba szeroko i gruntownie zakreślonej planowej gospodarki, by uruchomić te wielkie masy bezrobotnych, — tak jak domagają się socjaliści. Uwagę tę kreślimy jednak tylko na marginesie innego zagadnienia, równie ważnego, a mianowicie: sprawy „zagubionych“ dochodów ciężkiego przemysłu.

Jeżeli się weźmie do ręki bilanse poszczególnych koncernów to uderza przede wszystkim brak pozycji, określającej wysokość dochodu czystego, albo też bardzo małe cyfry tego dochodu. Tak było z Rudzkim Gwarectwem Węglowym, Spółką Hohenlohe, Spółką Godulla, Spółką Giesze itd. Olbrzymie te koncerny albo nie wykazują żadnego dochodu, albo też śmiesznie małe kwoty. Chodzą naprzykład słuchy, że Rudzkie Gwarectwo Węglowe miało około 10 mil. czystego zysku, który wsiąkł w pozycje nieuchwytne dla Urzędów Skarbowych. To samo da się powiedzieć o innych koncernach przemysłowych.

Przekazuje się wielkie kwoty na odpisy majątkowe, na rezerwy, oraz częściowo na inwestycje itd. W ten sposób wsiąkają wielkie dochody ciężkiego przemysłu, na szkodę skarbu państwa i gmin śląskich. Ciężki przemysł nie płaci także zaległych składek ubezpieczeniowych i ociąga się z uregulowaniem swych zobowiązań w Sp. Brackiej.

Że Urzędy Skarbowe traktują koncerny przemysłowe b. tolerancyjnie, to wiadomo. Że te same Urzędy Skarbowe ściągają skrupulatnie podatki z drobnych płatników, także wiadomo. Polityka Urzędów Skarbowych podyktowana jest tu rzekomo instrukcjami z góry. Rząd daje kapitalistom „wolny oddech“ by mogli uzupełnić braki w urządzeniach ciężkiego przemysłu. Ta zbytnia troska o koncerny przemysłowe odbija się jednak fatalnie na stanie finansowym gmin w okręgu przemysłowym.

Gminy te są niesłychanie ciężko obarczone skutkami kapitalistycznego systemu gospodarczego. Dawniej te gminy, które mieściły zakłady przemysłowe na swym terenie, korzystały dodatkowo z dochodów koncernów przemysłowych. Wpływy z tych podatków umożliwiły gminom rozbudowę gospodarki komunalnej. Im lepsza była koniunktura, tym większe były dochody gmin.

Dziś dzieje się wręcz odwrotnie. Gdy jest kiepska koniunktura, to gmina musi ponosić cały ciężar troski o bezrobotnych — te „odpodki“ kapitalistycznych metod gospodarczych. Gdy przychodzi okres dobrej koniunktury, wszystkie dochody koncernów przemysłowych idą na odpisy majątków, rezerwy kasowe i rzekome inwestycje, a dochodu czystego — nie ma. Zakłady przemysłowe pracują pełną parą, bezrobotnych nie ubywa prawie wcale, a gdy kończy się rok bilansowy, zakłady wykazują nawet niedobory. Gminy muszą dalej borykać się z bezrobotnymi, nie ma funduszów na uruchomienie robót publicznych, dotacje z Urzędu Wojewódzkiego są coraz skromniejsze, a wynikiem takiej gospodarki — to pożałowania godne nastroje na pograniczu, a często nawet wewnątrz obszaru Województwa.

Doroczne zjazdy delegatów Związku Gmin wskazują wyraźnie na sabotaż przemysłowców w dziedzinie podatkowej, wskazują na straszne obciążenia gmin na odcinku bezrobocia; apelują do władz i do opinii o pomoc, ale wszystko pozostaje bez zmian.

Gminy poprostu nie mają żadnego wpływu na stan rzeczy. Nieszczęsny Sejm Śląski nie posiada własnej inicjatywy, lecz zależny jest od komendy czynników z poza Sejmu. Warunki te przyczyniają się do pogorszenia sytuacji finansowej gmin, pozbawionych dochodów podatkowych z zakładów przemysłowych i obarczonych wielką liczbą bezrobotnych.

Nie jeden naczelnik gminy, któremu nie brak dobrej woli i inicjatywy i który chciałby uruchomić roboty publiczne na terenie gminy, by zatrudnić swoich bezrobotnych, jest bezradny. Delegacje do Urzędu Wojewódzkiego wracają wprawdzie z przyrzeczeniami, ale bez pieniędzy.

Jeżeli za tym Urząd Wojewódzki odmawia pomocy gminom, to winien przynajmniej zmusić koncerny przemysłowe, by dostarczały gminom należny im z dochodów koncernów podatek, a nie ukrywały tych dochodów w różnych odpisach majątkowych i rezerwach kasowych. Leży to w możliwościach tego Urzędu i jest jego obowiązkiem.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

10) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— No, nie martw się — rzekła. — Gdy wrócę, pójdę do niego na pogawędkę i uspokoję go. Ale na co, potrzebowałeś pięciuset funtów?

— A kto nie potrzebuje? — rzekł sir Buckstone dosyć rozsądnie.

— To znaczy, coś z nimi zrobił?

— Wydałem „Wspomnienia Myśliwskie“.

— To nie wynosi pięciuset funtów. Co się stało z resztą?

Sir Buckstone gestykulował ponuro, jak zgrzytliwy semafor.

— Poszła... Ta posiadłość pożera pieniądze. I nie miałem wtedy tylu lokatorów.

— Pensjonariuszy!

— Lokatorów. To są lokatorzy i pozostaną lokatorami. — Sir Buckstone westchnął. — Wówczas, gdy odziedziczyłem tytuł, nie przypuszczałem, że wkrótce nadejdzie czas, kiedy będę przyjmował lokatorów.

— Nie powinieneś traktować tego tak tragicznie, najdroższy. Nie ma się czego wstydzić. Połowa ziemian w Anglii przyjmuje obecnie pensjonariuszy. Zapytaj, kogo chcesz.

Sir Buckstone nie miał zamiaru dać się pocieszyć. Zwyczajem jego było — ilekroć wpadał na ten temat — roztkliwiać się nad sobą bez końca.

— Kiedy byłem chłopcem — rzekł ciężko — pragnąłem zostać konduktorem. Jako młody człowiek marzyłem o karierze ambasadora. Gdy doszedłem do lat średnich i pogodziłem się z faktem, że nie mam dosyć rozumu, aby poświęcić się służbie dyplomatycznej — miałem nadzieję, że będę chociaż zwykłym ziemianinem. Ale los zrządził inaczej. — O nie, Buckstonie! — powiedział los — mam dla ciebie inne widoki. Będziesz parszywym właścicielem diabelskiego pensjonatu na wsi.

— Och, Buck!

— Nic ci nie przyjdzie z mówienia „Och Buck“!

— Ale nie parszywym!

— Parszywym! — upierał się stanowczo sir Buckstone.

— Czemu nie starasz się myśleć o sobie, jako o hożym oberżyście? Wiesz o jakiego mi chodzi? Kabat bez rękawów i jowialny humor. Występ w akcie pierwszym, tuż po chórze kmiotków.

— Dlatego, że nie jestem hożym oberżystą — rzekł sir Buckstone, który miał dokładne pojęcie o swej pozycji socjalnej. — Chciałbym, abyś wyszła za mąż za bogatego człowieka.

— A gdzież są tacy? Gdzież się podział staroświecki milioner, który za swoje złoto kupuje dziewczęta? Jest oczywiście pan Chinnery, No, ale on wciąż jeszcze ma tę, którą kupił ostatnio.

— Nie myślałaś nigdy o młodym Vanringhamie?

— O, ja nie jestem w typie Tubby'ego. Lubi wysokie i wiotkie, jak trzcina. Poza tym skąd ta myśl że Tubby jest milionerem? Ma tylko to, co wydziela mu macocha, a nie zdaje mi się, aby mnie lubiła.

— Wielki Boże, Janko! Co ci podsunęło to myśl?

— Intuicja.

— Musisz postarać się, aby cię polubiła, — rzekł sir Buckstone poważnie. — Musisz gorliwie starać się o jej względy. Czy zdajesz sobie sprawę, że to jest jedyna istota na świecie, która może kupić ten przeklęty dom? Panna Whittaker powiada, że wdowa znajduje się teraz na oceanie, więc przypuszczam że zjawi się tu za parę dni. Bądź dla niej uprzejma. Nie szczędź wysiłków. Wielkie nieba. Pomyśleć tylko, że ktoś uwolni nas od tego szkaradzieństwa!

— Tubby przypuszcza, iż kupno dojdzie do skutku!

— Tak przypuszcza?

— Mówił, że księżna jest oczarowana Walsingford Hall.

— Raz powiedziała mi, że według niej, Walsingford Hall jest „milutki“.

— No, widzisz.

— Ale to kapryśna kobieta. Gotowa zmienić zdanie każdej chwili.

(D. c. n.)

Kuzynka Bieguna Północnego

Finlandia — osobliwy kraj prosperity

W Polsce o Finlandii wiadomo tylko: że stamtąd pochodzi znakomity szybkobiegacz Nurmi i stamtąd wywodzi się rodowód groźnych noży fińskich. Tymczasem jest w tej odległej Finlandii znacznie więcej godnych uwagi rzeczy, równie dla polskiego czytelnika egzotycznych, jak... puszcze afrykańskie i karły-ludożercy puszcze te zamieszkujący.

Najbardziej na północ Europy wysunięta, skazana na najdłuższym odcinku granicy na sąsiedztwo z Związkiem Radzieckim, przez parę tygodni, a nieraz parę miesięcy do roku odcięta od świata, Finlandia żyje zupełnie niewiarygodnym w tych warunkach tętnem typowo zachodnio-europejskiego życia. Jej stolica, osobliwe, schludne Helsinki, jest miastem na wskroś nowoczesnym, ale tą nowoczesnością sympatyczną, solidną, co dziwniejsza w tym chłopskim kraju — zupełnie pozbawioną cech parweniuszostwa, tak typowego chociażby dla dzisiejszego Bukaresztu lub wczorajszego Madrytu. Helsinki może są monotonne w swej architekturze, ale są dostatnie ,poważne i... co tu gadać — miłe. Miłe, chociaż je szpeci między wąskie ulice wciśnięty, brzydki niebotyk hotelu „Torni“ (na 14 piętrze kawiarnia i restauracja z widokiem na całe miasto), chociaż nie zupełnie do nich pasuje i surowy w swych prostych liniach gmach nowego parlamentu i w parę miesięcy wybudowany gigantyczny budynek poczty centralnej, i po dziś dzień troskliwie konserwowany pomnik... cara Mikołaja I, który bezlitosną dłonią dławiąc powstanie polskie, Finnom popuszczał wspaniałomyślnie cugli, obawiając się, aby i na tej ziemi powstanie nie wybuchło.

Obok tych, zresztą drobnych mankamentów, stolica Finlandii posiada szereg atutów świadczących o tym, że jest ona stolicą kraju, który nie zna słowa „kryzys“, który w chwili obecnej przeżywa błogi okres wyjątkowej prosperity. Mówią o tym imponujące wystawy wielkich magazynów, mówią o tym wielkie, nowoczesne budynki redakcyj fińskiej prasy, mówią wartkie fale przelewających się ulicami nowoczesnych samochodów, mówią szczelnie wypełnione, arcybogato urządzone lokale restauracyjno-kawiarniane, czy wspaniałe sale kinematografów, czy przepełnione hotele, w których numery należy zamawiać telegraficznie. Ale przede wszystkim mówią o panującym dobrobycie schludnie odziani, jak na północ, weseli ludzie i ich mieszkania, solidne, dostatnio umeblowane, wygodne, ozdobione licznymi obrazami wcale tęgich pędzli, obowiązkowo zasłane dywanami, łyskające ładnymi kryształami, stonowane szlachetną kopenhaską porcelaną, a przede wszystkim szczycące się mniejszymi lub większymi bibliotekami, w których tomy mają jednak porozcinane kartki i napewno... były czytane.

Skąd się bierze dobrobyt tego kraju? Głównym bogactwem jest bodajże drzewo i umiejętny nim handel. W roku bieżącym Finlandia nie ma już drzewa na eksport, nie będzie go również miała w roku 1939 i w 1940. Handel rozpocznie się dopiero w r. 1941. Do tego czasu cały zapas drzewa fińskiego jest wyprzedany! Wielkie korzyści dają kopalnie ołowiu, minimalne, w tym kraju skał granitowych, mrocznych lasów, kryształowych strumieni, gromkich wodospadów i bezkresnych moczarów — rolnictwo, za to wcale wysoko postawiony jest przemysł, oczywiście na pierwszym miejscu drzewny, papierniczy po nim, a wreszcie rozbudowujący się coraz bardziej — włókienniczy. Przedziwnie schludne są i miasta i wsie, w których napróżno szukać analfabetów, a lekkomyślnie — człowieka, który nie abonowałby „swojej“, jednej, jeśli nie kilku gazet!

W tym osobliwym kraju, zaledwie o 10 tys. km. kw. mniejszym od Polski żyje... 10% ludności Rzeczypospolitej, ale ich stopa życiowa jest bodajże właśnie tak wysoka, jak wysoka stopa życiowa co najmniej 10% mieszkańców Polski. Gdzieś tam, w sąsiedztwie kraju polarnego, chłop fiński co dnia, w okresach najostrzejszych mrozów jada... w słońcu skąpane sycylijskie pomarańcze czy portugalskie ananasy, nie jako luksus, a jako chleb codzienny, w tym klimacie prawie nieodzowny. Amerykańskie konserwy owocowe, te kolorowe puszki, którym polskie dziecko przygląda się tak jakby patrzyło na diamenty królewskiej korony, te konserwy są tu gdzieś na odległym planie, jak marna strawa dla fińskiego biedaka!.. Niewątpliwie i tu, w tym kraju dobrobytu i spokoju tuła się gdzieś w mrokach bezlitosna nędza, ale jest jej napewno tak niewiele, że mówiąc o dobrobycie mas fińskich określenie to śmiało można generalizować.

Cóż więcej rzec można o kuzynce północnego bieguna, ziemi rodzimej Nurmiego, Finlandii, w której jazz orkiestr dancingowych milknie punktualnie o 2-ej po północy? Sąsiaduje z Sowietami, więc — zbroi się, ma jedyny obok Murmańska nie zamarzający port na oceanie Lodowatym — Petsamo, więc co i raz otrzymuje korzystne oferty od tych wszystkich, którzyby w tym porcie pragnęli się usadowić niby w północnym Gibraltarze, ma wreszcie wyspy Alandzkie zwane „policjantem Bałtyku“, więc nolens volens musi słuchać niemieckich zalotów, ale — najważniejsze chyba dla niej jest, że ma dobrobyt, ludzi, którzy wiedzą czego chcą i idealną demokrację państw Północy!

Z dziejów Krymu

siedziby władców „Złotej Ordy“

Krym, duży półwysep u północnych wybrzeży Czarnego Morza, od wielu stuleci jest zamieszkany przez Turko-Tatarów. Poczwszy od VII wieku po Chrystusie zajmowały Krym kolejno turko-tatarskie ludy Chazarów, Pieczyngów, Kumanów, wreszcie na początku XIII w. kraj ten stał się częścią olbrzymiego imperium Czingiz-Chana i jego potomków, wchodząc w skład Złotej Ordy. Władcy Złotej Ordy chętnie przemieszkiwali na Krymie i oni to wprowadzili tu Islam, budując meczety i zakładając szkoły religijne. W pierwszej części XV w. Krym oderwał się od Złotej Ordy i utworzył samoistne państwo pod dziedziczną władzą chanów z dynastii Girejów.

Epoka największej świetności politycznej i kulturalnej Krymu, to koniec XV i pierwsza połowa XVI stulecia, t. j. czasy, w których i Polska pod rządami Jagiellonów dosięga zenitu swej mocarstwowej potęgi. Panujący współcześnie z królem Zygmuntem I chan Mengli-Girej popierał rozwój nauki i literatury, protegował twórczość artystyczną, a pisząc wiersze budził do życia krymską poezję. Z rozkazu tego chana wznoszone były meczety, szkoły i biblioteki. On też jest twórcą wspaniałego pałacu w Bachczyseraju, budowli porównywanej przez podróżników do Alhambry.

Upadek chanatu krymskiego zbiega się chronologicznie z okresem rozprężenia i zaniku sił żywotnych Rzeczypospolitej. Kosztem obu państw wyrasta w drugiej połowie XVII i w ciągu XVIII w. potęga Moskwy. Wojska rosyjskie zajęły Krym, chan Szahin Girej zmuszony został do abdykacji, a manifest Katarzyny II-ej z dn. 21 kwietnia 1783 r. ogłosił wcielenie Krymu do imperium rosyjskiego.

Krym utracił niepodległość. Rozpoczęły się czasy burzenia meczetów i innych pomników dawnej jego świetności, wywłaszczania Tatarów z ziemi, nadawania gruntów tatarskich Rosjanom, Niemcom i innym cudzoziemcom, oraz wszelakich szykan i represji. Nie mogąc znieść prześladowania mnóstwo Tatarów wyemigrowało ze swej ojczyzny do krajów cesarstwa tureckiego do Dobrudży i do Bułgarii. Emigracja rozpoczęła się zaraz po zaborze Krymu przez Rosję i trwała przez cały wiek XIX. Z tych emigrantów utworzyły się ludne kolonie tatarskie na terenie dzisiejszej Turcji, Bułgarii i w Rumunii.

Z końcem XIX stulecia naród tatarski na Krymie budzi się z letargu i przystępuje do organicznej pracy nad ugruntowaniem swego bytu zagrożonego przez gwałt i przemoc najeźdźcy. Staje się to za sprawą Ismaila beja Gasprały, największego działacza turko-tatarskiego nowszej doby. Gasprała w założonym przez siebie w r. 1883 dzienniku tatarskim „Terdżuman“ („Tłumacz“) nawoływał swych rodaków do pracy dla dobra narodu, wskazując im drogi wiodące do odrodzenia.

Dzięki niezmordowanej pracy Ismail beja Gasprały oraz licznych współpracowników i uczniów Tatarzy krymscy osiągnęli przed wybuchem wojny światowej znaczny stopień samowiedzy narodowej i stworzyli podstawy do dalszego rozwoju swej kultury.

Przyszła wojna światowa, a w ślad za nią zawierucha rewolucyjna, która wstrząsnęła podstawami imperium rosyjskiego. Dn. 26 listopada 1917 r. w pałacu chańskim w Bachczyseraju zebrali się delagaci narodu, tworząc parlament konstytuantę pod nazwą Kurułtaju.

Trudne były początki republiki. Na mocy konstytucji powołany został do życia rząd pod nazwą Dyrektoriatu pod przewodnictwem Czelebi-Dżikana. W r. 1918 Krym przeżył okupację niemiecką, podczas której na czele Rządu Republiki Krymskiej stanął Tatar polski, generał Maciej Sulkiewicz. Po wyjściu Niemców Krym został zajęty przez wojska Denikina a potem Wrangla. W roku 1920 Krym dostał się pod panowanie sowieckie i narodowa Republika Krymska przestała istnieć. W r. 1921 bolszewicy proklamowali Krymską Republikę Autonomiczną jako część składową państwa sowieckiego.

Krym należy do krajów najhojniej obdarzonych przez naturę. Obfituje w wielkie bogactwa mineralne (m. in. posiada kopalnie rudy żelaznej), a dzięki wspaniałemu ciepłemu klimatowi o niezrównanych własnościach leczniczych, posiada cudowną florę.

Historia Albanii

jednego z najstarszych państw Europy



ALBANKA

Królestwo albańskie, które liczy zaledwie milion trzy tysiące mieszkańców na obszarze niecałych 28 tysięcy km. kw. posiada ciekawą historię, sięgającą jeszcze VII wieku przed Chrystusem.

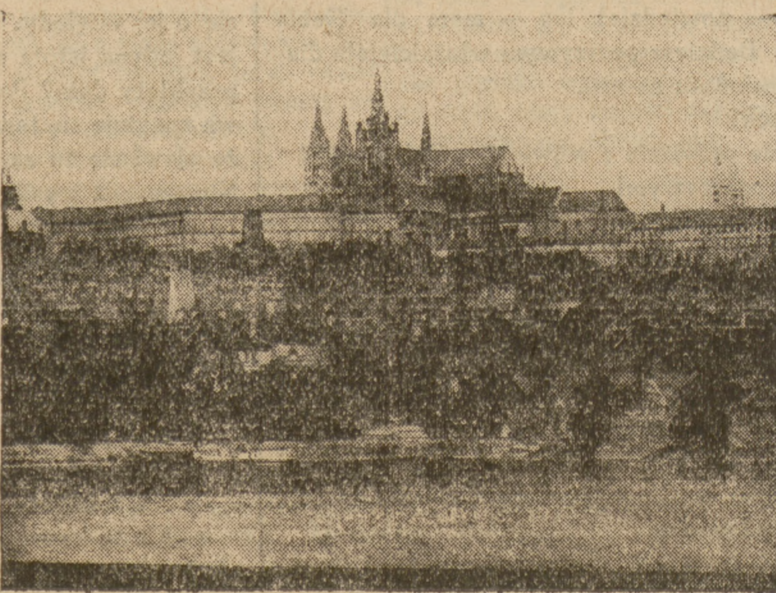
W roku 617, jak podaje Tucydydes, przybyli koloniści greccy z Cytery (dzisiejsza wyspa Korfu) i założyli osadę, która dała początek współczesnemu Durazzo. W kilkadziesiąt lat później druga grupa greckich osadników założyła siedzibę w Appollonie; jeszcze niedawno temu znaleziono liczne ślady kultury greckiej, w postaci naczyń, monet i grobów w miasteczku Pojani, leżącym na zachód od Fieri. Jednakże te dwie greckie kolonie, początkowo konkurujące ze sobą na tle handlowym, a później zjednoczone w celu obrony wspólnych interesów przed wrogimi plemionami wojowniczych Illirów, nie mogły istnieć samodzielnie i, uznawszy zwierzchnictwo potężnego Imperium Romanum, walczącego naówczas z Epirem i Macedonią, spełniały rolę ważnego łącznika komunikacyjnego pomiędzy półwyspem Apenińskim i Bałkanami. Kiedy Rzymianie odnieśli zwycięstwo nad Illirami, musieli jeszcze przez długi czas wysyłać wojska dla pacyfikacji kraju i w tym celu zbudowali szereg dróg, a m. in. t. zw. Via Egnatia, wiodącą brzegiem morskim z północy na południe. Szczątki tej potężnej arterii komunikacyjnej przetrwały do dziś dnia i stanowią najlepszy odcinek drogowy współczesnej Albanii, która zresztą nie posiada innych środków komnikacyjnych prócz autobusów.

Po przybyciu Słowian na półwysep Bałkański, Albania dzięki swemu niedostępnemu, górzystemu terenowi, oparła się Normanom i Wenecjanom, którzy usiłowali podbić ten kraj. Tylko Turcy po zdobyciu Konstantynopola i Salonik w roku 1435 zdołali częściowo opanować Albanię i założyli w niej kilka twierdz, połączonych nowymi odcinkami dróg bitych.

Wojownicza ludność albańska pomimo przewagi tureckiej nie poddała się obcej potędze. Turcy osiągnęli tylko tyle, że Albańczycy stali się ich feodalnymi lennikami. Albańczycy zachowali w dalszym ciągu swoją odrębność, walcząc zbrojnie z najeźdźcami. W walkach o niepodległość Albanii wielką rolę odegrał ks. Aleksander Skanderbeg, uznany za bohatera narodowego. Było to w XV wieku. Mimo bohaterstwa i zaciekłych nieustannych walk Turcja zagarnęła Albanię w wieku XVIII. Nieustanne zamachy na wolność Albańczyków powodowały liczne irredenty i wystąpienia zbrojne, które wreszcie doprowadziły do wyzwolenia kraju. Niepodległość Albanii została proklamowana uroczyście przez Izmaila Kemala Bey i naczelników poszczególnych klanów w dniu 28 listopada 1912 r. Niezależność polityczna umocniona została traktatem londyńskim w roku 1913.

Zamek Hradczyn

siedziba Prezydenta Republiki Czechosłowackiej



W starożytnym Egipcie

Wyprawa archeologów polskich do Egiptu, jak sądzić można z licznych publikacji, przyniosła bogaty i ciekawy plon naukowy. Oprócz dzieł sztuki wydobyto z ziemi wielkie ilości skorupek glinianych i papyrusów, na których, jak my dzsiaj na papierze, starożytni Egipcjanie pisali rachunki. Dzięki tym roślinnym i glinianym „skrawkom papieru“, których nieprzebrane skarby kryje w swoim wnętrzu ziemia Egiptu, możemy sobie dzisiaj odtworzyć obraz stosunków handlowych i kredytowych w czasach tak bardzo odległych od naszych.

Do najciekawszych urządzeń w starożytnym Egipcie, należała niewątpliwie organizacja obrotu żyrowego, oparta na zbożu. Obrót żyrowy uchodzi na ogół jako wytwór czasów nowożytnych, związany z istnieniem gospodarki pieniężno-kredytowej. W świetle badań archeologicznych nad skorupkami glinianymi okazuje się, że mądrzy Egipcjanie już przeszło 2000 lat temu wynaleźli system obrotu żyrowego w wielu punktach przewyższający nasz dzisiejszy system. Zasada jego była następująca: po żniwach każdy chłop egipski, a ci stanowili gros ludności kraju, oddawał zebrane z pól zboże do śpichrza państwowego i otrzymywał wzamian za to coś w rodzaju naszej dzisiejszej książeczki czekowej. Dysponując odpowiednią ilością zboża zdeponowanego na swoim koncie, które w specjalnych warunkach klimatycznych i hydrograficznych Egiptu było zawsze mniej więcej jednego gatunku, mógł przy jej pomocy opłacać wszystkie podatki, spłacać zaciągnięte kredyty, przekazywać zboże do innych miejscowości, wcale tego zboża nie ruszając. Zarząd śpichrza państwowego, połączony zazwyczaj z kasą państwową, prowadził obszerną korespondencję z właścicielami kont zbożowych z zarządami śpichrzów w innych miejscowościch i z izbami rozrachunkowymi, które co jakiś czas odbywały posiedzenia dla wyrównania rachunków.

Państwo egipskie było średnio poważnym konsumentem zboża i zajmowało się poza tym eksportem zboża, które w formie podatków zamiast pieniędzy otrzymywano od ludności.



Z WYKOPALISK, ZNALEZIONYCH PRZEZ POLSKĄ EKSPED.

Dzięki temu chłop nie musiał zaraz po żniwach rzucać dużych ilości zboża na rynek i nie wywoływał zniżki cen. Po całym kraju krążyły czeki zbożowe, jak dzisiaj czeki pieniężne, przyczyniając się do ożywienia gospodarki kraju.

Oto treść takiego czeku zbożowego: „Dionizos, syn Dionizosa, do dyrektorów śpichrza w miejscowości Anon. Proszę przekazać z mojego konta pszenicznego z roku 17 na konto Dionizosa syna Filiskosa, 7 miar zboża (wyraźnie siedem miar zboża). Dnia 11 miesiąca Farfi, w 18 roku panowania cesarza Hadriana“.

Jak widać z dokumentów, konta zbożowe prowadzone były według lat, co wiązało się z pewną zmiennością gatunku zbóż z roku na rok w zależności od ilości naniesionego mułu rzecznego.

Dzięki wykopaliskom poznajemy stosunki gospodarczo-społeczne, które i dla naszych dumnych ze swoich zdobyczy czasów, mogą być pouczające.

Proces w Gdyni

Dnia 15 czerwca b. r. przed sądem grodzkim w Gdyni odbyła się rozprawa prywatno - karna *Borkiewicz contra Podhorodecki.*

Pan Podhorodecki oskarżył p. Borkiewicza, prezesa Związku b. Ochotników o takie czyny, które poniżyły p. B. w opinii publicznej.

Wśród szeregu zarzutów było twierdzenie, że p. Borkiewicz nigdy w wojsku nie służył, ochotnikiem nie był i że posiadane przez niego dowody wojskowe są sfałszowane.

Świadkowie potwierdzili, że p. Podhorodecki nie tylko rozgłaszał ten fakt i opowiadał o nim wszystkim, ale wskazał również nazwisko kap. Kryńskiego, adiutanta p. Prezydenta, jako tę „wysoko postawioną osobę, która Borkiewiczowi wystawiła niezgodne z prawdą dokumenty wojskowe".

Rozgłos, jakiego sprawa nabrała, szkodzi nie tylko dobremu imieniu p. Borkiewicza, ale godzi także w honor kap. Kryńskiego. Komentarze, jakimi zaopatruje opinia publiczna sprawę dwóch znanych działaczy „ozonowych" są tak sensacyjne, że z ciekawością oczekujemy na jej finał.

Za zniewagę narodu i państwa

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw 50-l. Niemcowi Brunonowi Beckowi, zamieszkałemu w Strzelcach Górnych pow. bydgoskiego, oskarżonego o zniewagę Narodu i Państwa polskiego.

Z aktu oskarżenia wynika, że Beck, po użyciu alkoholu w lokalu Kortasa, począł się awanturować, wybijając dwie szyby, przy czym wyraził się: „Niedługo przyjdzie Hitler i pokaże wam, głupi Polacy!"

W czasie rozprawy oskarżony nie przyznał się do winy. Po przesłuchaniu kilku świadków, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego hitlerowca skazano na dwa lata bezwzględnego więzienia. P. Becka, po rozprawie, odstawiono do więzienia.

Śmiertelny wypadek rowerzysty

Na ulicach Chorzowa wydarzył się straszny wypadek. Samochód sanitarny, zdążający z Tych do szpitala w Tarnowskich Górach z chorym, najechał nieostrożnie na rowerzystę Stefana Stamkowego. Rowerzysta został przygnieciony do przydrożnego słupa tak fatalnie, że kierownica roweru wbiła mu się w pierś. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

WIADOMOŚCI Z CAŁEJ POLSKI

CZARNA ŚMIERĆ.

W kopalni „Karol" w Orzegowie w czasie pracy górnik Paweł Tyra został uderzony stemplem w głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sensacyjnej aferze.— Przed kilku dniami zjawił się w mieszkaniu pewnego krawca funkcjonariusz Straży Granicznej St. Konopacki, który pod pozorem przeprowadzenia rewizji zabrał trochę sukna, twierdząc, że towar ów pochodzi z zagranicy i jest nie oclony. W kilka godzin później zjawił się u krawca adwokat dr. N. Schargel i oświadczył gotowość interweniowania za cenę 1.000 zł. Krawiec powiadomił Straż Graniczną, która nie wydawała Konopackiemu żadnego nakazu rewizji. Po przeprowadzeniu dochodzenia Konopackiego i dr. Schargla aresztowano pod zarzutem szantażu.

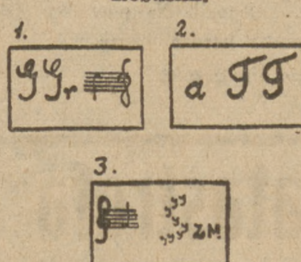
KATASTROFA SAMOCHODOWA

W miejscowości Śliwy koło Woźnik na G. Śląsku wydarzyła się katastrofa samochodowa. W nie wyjaśniony narazie sposób samochód hr. Raczyńskiego wpadł do rowu przydrożnego. Raczyński najął do wyciągnięcia samochodu dwóch chłopów z końmi. W pewnym momencie pod samochodem zapaliła się oliwa, a następnie zbiornik z benzyną. Zdołano jeszcze na czas wyprząc konie. Nastąpił wybuch zbiornika benzynowego i samochód momentalnie stanął w płomieniach. Hr. Raczyński oraz jeden z wieśniaków Wilhelm Dziuk doznali ciężkich poparzeń i musiano obu odwieźć do szpitala w Szarleju.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Zadanie Nr. 48.

Rebusiki.



Odgadnąć, co oznaczają powyższe rysunki.

Nagroda: Książka.

Zadanie Nr. 49.

kim.	szys	je	cji
re	od	li	tom
fa	miec	wen	da
ter	pub	wlos	kę
nie	ską	in	ty
nie	li	Hisz	kim
pań	i	ka	Po

Posuwając się ruchem konika szachowego od kratki oznaczonej odczytać rozwiązanie.

Nagroda: Książka.

Rozwiązanie zadania Nr. 46: Andrzej Strug. Zadania Nr. 47 — „Pamiętajmy, że plany imperialistyczne Hitlera grożą również Polsce".

Nagrody wylosowali:

1. Czesław Kopiec, Łódź, ulica Romana Nr. 12.

2. J. Geltz, Wełnowiec G. Śl.

Nagrodę pocieszenia: Michał Czerewacz, Jeziory ul. Narbuta Nr. 6.

ODPOWIEDZI REDAKCJI DZIAŁU R. V.

E. W. Kraków; P. O. Zdołbunów, L. Sz. Jędrzejów, Sz. Ł. Baranowicze — jeszcze raz zawiadamiamy, że nagrody są losowane.

M. W. Radziwiłłów k. Brodów: zadanie słabe Nie zamieścimy.

J. D. Łódź. Jak wyżej.

F. O. Warpiowa. Zadanie zatrzymujemy.

Z. K. Buczacz. Poprostu: Zenobi.

***

Rozwiązanie zadań z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 30.6 b. r. na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Kącik radiowy

ZE STOLICY ZIELONEGO PODHALA.

Niedziela 26 bm. przyniesie radiosłuchaczom program regionalny z Nowego Sącza. Niewątpliwie wielką atrakcją transmisji z Nowego Sącza będzie gościnny występ solowy Ady Sari.

Transmisje niedzielne pozwolą słuchaczom poznać Podhale od strony jego bogactw gospodarczych, walorów turystycznych i barwy regionalnej.

JUTRO DRUGA AUDYCJA KONKURSOWA.

Polskie Radio organizuje w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu br. wielką akcję premiową pod hasłem radiofonizacji i motoryzacji. Wszyscy abonenci, zarejestrowani w miesiącach letnich, mogą w niej wziąć udział, o ile nadeślą odpowiedź na specjalnych kuponach, zamieszczonych w tygodniku radiowym „Antena" na temat, który z sygnałów rozgłośni regionalnych jest najbardziej radiofoniczny.

Druga audycja odbędzie się w dn. 27 bm. o godz. 16.30 do 16.45.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 26 czerwca

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. KPW. w Katowicach. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Por. muz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udz. Ireny Cywińskiej — sopran. 13.00 Książki mojego dzieciństwa — szkic literacki — Zygmunta Kisielewskiego. 15.00 Na zielonym Podhalu — muzyka regionalna. 16.30 Zaczarowany kurant — słuchowisko Janusza Stępowskiego (wznowienie) z Poznania. 17.05 Działanie samochodu — pog. 17.10 Muzyka — płyty. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek. W przerwie około g. 16.55 Chwila Biura Studiów. 19.50 Pog. i program. 20.05 Muzyka — płyty. 20.40 Przegląd polityczny i dziennik. 21.00 „Ta — joj" (ze Lwowa). 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Wonizetti: „Don Pasquale" — opera (w skrócie). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Zespół Wiktora Tychowskiego. 15.40 Felieton akt. 15.50 Rec. wiolonczelowy Feuermanna — płyty. 16.35 Duety w wyk. Ir. Gadejskiej - Żelechowskiej i . Hupertowej. 16.55 Program. 22.00 Muz. tan. — płyty. 23.30 Koncert popularny — płyty.

PONIEDZIAŁEK, 27 czerwca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20. Muzyka z płyt. 6.45 Gimnastyka. 7. Koncert Rozgłośni Poznańskiej. 11. Aud. dla poborow. 11.20 Saint-Saens z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiad. gospod. 16. Zespół J. Gerta. 16.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 16.45 Upiór morski z Moldefiordu — felieton. 17. Muz. tan. z płyt. 18. Pog. sportowa. 18.10 Koncert kameralny. 19. Aud. żołnierska. 19.20 Pog. akt. 19.30 „Radca Stroń w eleganckim świecie". W przerwie: „Pod Baranami" — felieton Z. Nowakowskiego. 20.45 Dziennik i pog. 21. Kultura życia rodzinnego — pog. dla gospodyń. 21.10 „Pieśni morskie". 21.50 Wiad. sportowe. 22. Pięć wieków dawnej muzyki z płyt. 23. Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: J. Goebel - Tarnawa (bas), J. Tołkacz (fortepian). 15. Wiad. sport. 15.05. Orkiestra Wilkosza. 17. Pog. akt. 17.10 Amadeusz Mozart z płyt. 18.15 Muzyka lekka i tan. z płyt. 22. „Zagadnienie cyklów powieściowych". 22.15 Muz. lekka i tan. z płyt. 22.50 Berlioz i Liszt z płyt.

tów. 11. Audycja dla

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 100.000 — 13537.

Zł. 5.000 — 84039 122101.

Zł. 2.000 — 75631 101160 104615.

Zł. 1.000 — 33931 43805 96581 101110.

Zł. 500 — 7067 22744 28087 29053 73480 98515 119609.

Zł. 250 — 23554 30747 45509 47203 49392 59960 60194 60319 83835 94128 103017 109117 111524 115918 128963 137260 146709 149700 151951.

WYGRANE PO 125 ZŁ.

333 652 1522 904 2217 503 464 936 5189 203 66 392 669 6448 595 7241 351 829 8064 729 830 942 78 9023 467 10156 565 73 721 971 11345 549 794 962 12106 223 33 727 13296 538 14282 525 674 5044 135 352 84 455 16346 549 630 840 17927 18682 943 19022 51 288 314 20605 21138 22223 722 24194 504 840 25793 861 987 26366 461 983 27075 228 616 800 57 64 907 26 28923 29049 52 267 884 30176 668 31355 32235 466 555 33443 671 895 34515 35796 36503 07 71 912 38559 790 39105 815 40695 768 86 41449 599 644 973 43363 44832 49 45150 47164 907 14 83 49047 803 50362 51230 304 52691 739 53016 54262 55222 483 629 56241 531 837 992 57230 425 58278 89 59960 61293 632 319 54 59 953

62098 99 169 828 63529 967 64920 66845 91 69218 662 822 71052 110 92 685 73264 856 54 213 511 75434 586 61 76080 446 635 746 817 77593 78120 46 495 679 903

80068 911 81081 255 82787 944 83776 86 827 84064 584 845 85168 208 460 86307 593 819 87076 778 843 88749 89364

90062 116 563 622 64 908 91457 61 905 92080 191 579 86 787 93024 517 961 95409 569 861 97223 857 98260 64 355 99172 390 437 692 863 918

100598 101098 849 102434 103250 81 104469 627 923 105935 86 106558 107808 108432 109117 29 420 27 64 99 874 906 17 110766 111324 112586 113230 952 114449 714 115108 764 116249 626 117486 601 118618 792 119765 98 872 934

120051 733 806 121735 122867 879 123486 124144 395

125116 553 682 837 995 126011 209 80 951 127086 204 24 501 617 727 668 128027 218 37 408 999 129288 90 309 23 41 481 807 9 74 954 130067 173 589 664 800 68 131093 250 97 778 897 132022 361 916 133402 134069 171 234 348 941 135131 505 903 136136 67 98 645 774 137113 223 380 413 585 751 63 823 85 929 138011 33 107 346 59 421 535 959 139239 637 882 140006 231 45 311 754 866 900 141289 354 823 60 142184 472 866 911 143056 321 27 514 26 64 683 763 993 144001 562 950 145150 427 91 506 52 644 883 86 87 909 146019 217 485 743 70 827 147032 271 301 792 955 148295 484 928 149079 569 681 795 872 150196 345 47 613 712 909 151136 468 74 713 152091 278 95 524 737 67 833 84 153091 552 436 685 154077 135 56 302 75 86 415 985 155151 552 606 747 54 809 156105 224 380 641 798 810 28 916 157345 426 592 810 57 158495 626 953 159492 981.

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

177 225 529 1031 252 65 841 58 60 779 83 995 2006 131 497 570 737 3013 48 331 714 724 4017 96 153 570 93 639 68 729 33 72 847 953 5125 278 366 38 83 418 534 679 840 78 6386 774 913 7209 383 584 941 8182 362 63 414 766 9250 10221 416 11062 71 77 138 427 774 820 79 918 12127 263 558 772 933 13242 89 392 406 21 506 836 906 29 14019 154 226 383 452 73 573 654 15526 712 931 41 16162 205 309 86 672 764 801 952 17024 107 608 92 98 704 808 60 86 18106 209 637 998 19023 91 272 555 90 97 731 70 829 51 20024 300 464 509 606 14 21115 565 774 24003 33 70 172 208 397 98 457 501 719 23349 401 601 59 745 915 28 24190 526 29 697 738 46 85

25162 429 914 26049 122 212 308 935 77 27022 153 287 565 28245 385 572 678 7.3 800 29045 475 681 940 30163 236 326 927 31255 398 647 839 943 32095 238 51 89 416 513 664 730 806 39 33174 879 935 34279 337 473 591 691 35016 205 524 648 732 77 816 55 36031 73 139 315 25 490 544 615 18 790 37009 355 677 848 987 38144 344 406 558 692 805 28 912 39051 152 256 589 711 79 918 43555 799 851 41057 34 144 355 42081 137 215 60 652 730 96 43039 537 607 44003 50 74 260 334 45083 412 599 615 813 46174 264 716 97 802 47081 169 335 67 531 635 764 959 48105 207 352 445 619 49314 368 50246 410 23 658 811 51252 407 30 801 956 94 52252 488 538 699 713 46 855 94 996 53111 55 253 69 437 54265 302 55213 365 409 601 800 100 99 940 56514 602 25 728 881 96 905 57298 380 653 58110 57 340 705 29 59119 216 499 690 700 80 60070 25 469 61071 651

62186 456 732 865 901 63245 836 95 64151 319 666 777 803 96 961 65189 360 634 57 87 870 999 66084 228 442 682 730 966 67194 291 617 708 18 23 802 44 57 68123 71 219 469 548 52 629 842 90 69182 229 82 673 81 709 832 933

70065 82 140 70 81 86 92 507 663 71220 95 96 687 707 72104 444 826 34 941 76240 41 484 98 785 866 972 77 74112 453 561 608 18 71 814 75138 704 5 884 76410 501 77101 527 31 627 736 815 37 951 73 78207 500 613 79265 562 618 74 796 929

80193 270 309 49 24 83 417 612 65 715 49 89 872 75 966 81449 82009 180 340 599 638 966 83066 521 849 79 84043 223 349 68 85024 441 67 818 50 966 86159 438 507 95 613 880 87532 36 55 739 59 73 917 88069 121 297 455 719 47 89044 762 952

90350 60 673 702 54 91083 323 92376 403 543 916 93046 38 472 80 520 94332 742 867 95467 96005 97231 651 769 839 944 98081 323 574 661 868 99093 700

100103 522 762 955 101067 530 945 94 102090 317 22 86 89 420 544 886 103010 370 457 504 75 797 800 14 104143 535 42 639 720 904 56 105219 497 540 726 106007 493 94 551 639 861 107035 237 97 480 515 108221 38 896 962 109162 499 579 98 628 83 739 93 846

110228 419 662 717 111058 227 89 320 499 112174 846 80 113228 423 44 588 630 49 61 114099 448 598 714 115129 94 263 395 492 665 116244 342 459 671 654 719 87 892 117064 72 118235 461 901 119287 487 522 711 94 852

120097 110 260 74 464 685 88 769 990 121084 303 81 659 709 99 941 122119 123023 27 570 94 401 552 53 657 124376 682 993

125138 126148 127112 128327 129596 618 960 86 130016 630 131282 767 132196 134156 271 433 677 988 135176 92 972 136435 137173 853 138575 139274 868 140943 141891 982 142063 922 143002 232 574 604 144128 38 323 25 809 145133 264 379 715 75 146075 406 62 586 986 148578 149450 98 150223 682 64 701 152271 153182 409 154007 109 488 596 657 109 155653 779 827 156167 268 70 89 432 157013.

III ciągnienie

WYGRANE PO 125 ZŁ.

959 1470 929 34 39 2233 488 3028 966 4266 5249 6201 7413 8177 10501 12779 13875 14186 487 15298 16419 18979 19167 21784 25879 971 24223 515 25019 583 29657 740 833 30119 91 32048 302 33232 34567 763 36030 37385 38066 204 378 403 39529 622 42021 33 43662 44328 636 45946 46522 47905 49695 842

50074 422 51565 52365 472 764 927 53071 176 320 54676 94 57710 59139 60282 69618 889 71683 724 72389 692 833 73495 74315 75018 943 77242 949 78784 79503 95 775

80261 81070 185 82469 83771 947 84445 786 89648 91286 92295 93664 740 946 94728 96711 97548 98382 99254

101691 103033 806 104128 106301 108199 111107 847 90 112464 113732 14096 115136 584 118363 119848 120270 123368 964 124111 206 988 126853 127923 129021 755 130355 864 132493 133555 6263 137437 717 46 138062 139117 341 844 140705 141052 143481 698 144509 145632 750 853 945 146334 781 147237 81 149663 150731 153498 679 154407 720 155117 62 997.

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

136 464 1118 443 501 2142 80 398 267 726 815 4531 604 5043 420 736 863 6141 524 754 989 7439 512 798 974 8085 10722 935 11102 831 12391 721 13120 539 666 898 14217 824 500 28 648 15704 83 16327 678 80 17015 820 599 18424 19211 541 20254 91 812 21077 183 338 525 31 639 90 758 808 22129 453 853 74 23257 341 24538 650 25036 795 903 26642 771 886 28287 558 29074 157 433 605 762 30639 705 31223 32736 810 33485 615 913 97 34307 35526 635 94 891 36159 585 631 39 847 37851 38067 360 39008 77 89 40175 933 95 41720 844 42658 43694 889 44247 887 46113 30 722 47342 898 48198 282 355 49933

50515 49 51582 52127 227 365 931 53468 917 54330 520 65 859 956 55415 56738 57336 49 994 58456 580 859 59778

60053 95 238 618 61394 473 78 62213 315 407 660 63553 64541 647 65428 631 66538 720 67139 277 630 68660 69000 174 253 632

70062 132 550 71081 169 73412 86 74045 175 726 75091 423 601 774 76504 40 917 77030 794 78385 79237 696 749 998

80004 589 629 45 766 81365 689 82117 891 904 83176 306 47 84583 913 85162 86207 391 589 87217 89102 54 814

90130 91006 67 692 92278 86 630 731 397 93021 360 94139 585 95144 359 660 96145 477 97036 368 453 517 920 98075 136 219 519 808 99161 487 96 906

100010 254 483 833 101017 575 102215 656 103332 63 951 104865 105011 22 349 550 106138 254 490 107919 108832 109757 803 110126 483 111051 278 822 930 35 113432 542 774 961 114241 498 754 116015 287 612 34 117020 359 405 118676 77 120600 89 780 121058 734 122171 123196 603 124278 125380 517 126033 46 52 127073 116 771 128397 431 675 927 129316 493 130918 131049 241 669 132407 970 133028 163 135677 734 136150 588 826 137222 138138 700 72 139202 529 900 141285 480 500 859 142003 143 339 52 65 565 143599 916 144007 53 298 572 772 961 62 145068 103 371 434 531 99 605 943 147283 148456 149104 731 150156 583 670 15102 213 603 907 11 42 152538 89 931 153217 773 99 155182 159509 722.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 25.000 — 154856

Zł. 20.000 — 152715

Zł. 10.000 — 44330

Zł. 5.000 — 156204

Zł. 2.000 — 50422 91159 139642

Zł. 1.000 — 35386 47316 61548 80759 88925 96169

Zł. 500 — 35665 53945 70355 80440 80564 95708 117268

Zł. 250 — 4664 8035 11384 16368 26791 37406 46577 52726 53170 58211 64281 67325 73444 75245 75561 90244 98500 102861 124458 125131 134994 137510 140901 143836 152292 156442

WYGRANE PO 125 ZŁ.

863 1079 386 2324 4298 5687 6224 549 7249 8594 9434 535 783 927 11485 573 818 12795 13084 991 14461 15534 947 16302 780 20025 21803 22004 210 511 588 23299 26418 27739 28744 29759 817 31833 33339 301 824 34585 38459 721 45458 696 792 981 47589 54194 877 56111 309 59240 307 60487 717

62035 647 963 63069 225 39 64786 66674 68188 468 69009 576 707 991 70014 959 71642 816 72042 435 925 73636 99 75216 77852 79183 80707 83030 95 485 84419 728 86993 87685 873 88051 431 89654 91588 92241 352 96 93395 95792 97320 446 937 101268 102123 104651 789 892 105276 763 627 67 106061 111279 112494 689 898 114830 115116 616 117378 18313 37 584 9119849 12186 122737 123213 124204 377.

125315 127169 250 442 757 128498 620 129674 130271 131088 197 608 132394 791 134164 135104 485 137485 138014 331 139409

140163 729 141651 144196 145040 180 940 146431 147492 642 986 148383 492 508 41

150094 151159 152228 153436 593 690 154544 935 155624 156441 157038 66 717 158603

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

199 818 1097 2281 443 640 711 917 34 77 3022 211 378 577 610 757 87 4134 224 373 5028 91 546 623 58 823 99 6182 863 323 7145 90 8040 94 407 11 9148 968 79 10015 42 650 756 11026 109 280 424 12011 771 13241 626 798 906 14529 687 713 50 15038 562 696 984 16147 69 301 790 17302 18072 495 593 736 19433 56 20618 44 21019 228 503 791 844 22002 97 110 24 23137 503 605 919 24040 62 524 706 64

25279 510 707 26089 237 350 76 729 807 1627130 628 29038 596 651 944 31337 43 603 946 97 32053 179 526 871 33132 48 213 413 39 94 34053 38 376 635 752 35451 544 920 36013 331 446 70 37339 38459 627 66 705 899 39609 30 40353 955 56 41814 42073 362 454 624 853 43157 523 44173 306 44 767 45689 830 46140 79 876 910 47172 202 991 48140 50 655 49121 34 41 308 421 901 50003 762 964 51012 121 261 509 878 52206 463 55187 518 61° 790 839 68 56132 378 529 641 93 941 57222 58135 276 508 890 59319 60056 525 802 81 61100 460

62126 54 274 398 497 789 894 63256 692 64440 91 65091 175 66201 391 467 843 67183 61 872 685549 66 69161 712 70043 266 75 71232 355 693 717 72255 735 73689 74251 487 696 824 934 75781 76179 883 77210 425 990 78183 798 954 79031 354 469 80152 86 321 639 921 87211 770 98 82017 134 49 372 474 607 845 968 83151 818 84222 447 607 818 951 77 85089 423 560 721 56 936 86069 86 633 87239 656 823 69 88047 140 425 570 71 796 89289 336 463 825 90286 741 903 91491 92054 151 300 603 791 801 93108 321 427 94103 375 95937 97771 977 98126 480 611 99149 848 901 100685 707 16 101170 935 46 102384 93 103039 272 400 893 104370 73 450 704 909 105611 106094 136 586 107792 984 108374 109004 73 849 64 110480 111190 554 612 112005 82 819 20 90 113360 859 114759 889 950 115087 116004 219 394 525 678 789 117119 275 118514 891 939 119467 996 120445 122060 113 595 123110 209 672 729 64 124817.

125182 312 484 692 953 126248 833 127142 305 532 757 819 128373 697 816 912 84 129007 207 40 420 67 583 849 53 130055 257 509 608 849 131062 683 132079 228 739 805 133122 275 392 530 857 958 134190 455 632 135017 166 816 136698 634 137018 138047 547 139993

140254 387 452 94 885 141239 457 143489 144379 450 883 145002 135 333 146039 315 489 745 147005 148161 149080 669

150902 151421 851 152148 954 153435 700 154317 411 155207 950 156138 973 158422 521 30 609 159348

ŻYCIE WARSZAWY

Uwaga szewcy!!!

Dnia 27 czerwca o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 23 odbędzie się zebranie robotników szewckich I, II i III skl. kategorii. Na porządku dziennym, sprawy bardzo ważne.

Stawcie się licznie.

Sekcja pływacka „Jutrzni“

RSWF „Jutrznia“ zorganizowała ostatnio sekcję pływacką, która rozpoczęła na szeroką skalę naukę pływania oraz specjalny kurs pływania dla zawodników. Praca sekcji odbywa się na jeziorze Kamionkowskim.

Informacje i zapisy w sekretariacie „Jutrzni“, Nalewki 2a. Opłata za naukę pływania wynosi tylko 2 zł. 50 gr.





Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY OKR. PPS. odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 czerwca b. r. o godz. 6.30 pop. ul. Długa 21.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. Posiedzenie Warsz. Wydz. Kobiecego PPS., odbędzie się we wtorek, dnia 28 b. m. o godz. 7 w. ul. Długa — wspólnie z delegatkami Dzielnic.

KOMITET DZIELNICY PPS. „OCHOTA“ im. Andrzeja Struga zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 27 czerwca 1938 r. o godz. 18 wiecz. w lokalu Dzielnicy odbędzie się informacyjne, półroczne zebranie członków. Obecność wszystkich obowiązkowa.

DZ. JEROZOLIMA: Otwarcie nowego lokalu Dz. Jerozolimy“ przy ul. Wroniej 65 odbędzie się we wtorek, 28 czerwca, o godz. 18 wspólnie z oddziałami Związków: Garbarzy, Piekarzy, Tytoniowców.

Młodzież P. P. S.

W dniu 26 czerwca, odbędzie się wycieczka przeszkoleniowa Okręgowego Wydz. Młodzieży PPS., dla przewodniczących Kół i Kierowników wycieczek. Zbiórka na rogu Opaczewskiej i Szczęśliwickiej o godzinie 8 rano.

Posiedzenie Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S. z przewodniczącymi Kół odbędzie się we wtorek 28 czerwca o godz. 7 w lokalu OKR. PPS., ul. Długa 21.

Katastrofa samochodowa na szosie pod Bielanami

W sobotę rano około godz. 7-ej na szosie pod Bielanami wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której uległo poranieniu kilka osób

W stronę Warszawy z Łomianek jechał autobus PKP, w którym znajdowało się około 36 pasażerów. Przy wyjeździe z lasku Bielańskiego autobus zderzył się z samochodem ciężarowym, naładowanym piaskiem, który jechał lewą stroną szosy w przeciwnym kierunku. Wskutek zderzenia w autobusie zostały pobite szyby, które poraniły pasażerów.

Kilku pasażerów spadło z zajmowanych miejsc, doznając ogólnych obrażeń. W samochodach zostały uszkodzone maski, pogięte błotniki, potłuczone reflektory oraz częściowo uszkodzona karoseria. Wśród pasażerów, na widok pokrwawionych towarzyszy podróży, wynikła panika. Zaalarmowano Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz opatrzył: Władysława Fertnera, lat 49, Stanisława Krysińskiego, lat 38, Marię Jędrzejowską, lat 31, Antoniego Błaszczyka, lat 41, Leona Swobodę, lat 34, Annę Krzymuską, lat 29 i Bolesława Grączewskiego, lat 30. Ciężej rannego Fertnera przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego.

Na miejsce katastrofy przybyła komisja sądowo - śledcza, która wszczęła dochodzenie.

***

Wypadek ten jest w pewnym stopniu następstwem polityki personalnej biura komunikacji samochodowej PKP, które usuwa doświadczonych i wykwalifikowanych pracowników, przyjmując na ich miejsce młodych, bez doświadczenia i praktyki.

Baczność

ROBOTNICY BUDOWLANI WŁOCH I CEGIELNIANI: SKOROSZ, KAROLINA, GÓRCZEWSKIEJ I SZCZĘŚLIWIC.

Dnia 29 czerwca b. r. o godz. 11 w lokalu Związku we Włochach przy ul. 11 Listopada Nr. 52 odbędzie się zebranie robotników budowlanych Włoch i cegielnianych Skorosz, Karolina, Górczewskiej i Szczęśliwic w sprawach b. ważnych.

Towarzysze proszeni są o liczne przybycie.

Koncerty i zabawy popularne

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego organizuje w niedzielę, dnia 26 b. m. następujące koncerty i zabawy popularne:

W Parku Paderewskiego w godz. od 17 do 19-ej koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej, w Parku Żeromskiego w godz. od 13 do 15-ej grać będzie orkiestra Gazowni Miejskiej, w Parku Dreszera na Mokotowie w godz. od 17 do 19-ej koncertować będzie orkiestra reprezentacyjna P. P. oraz w tych godzinach na skwerze obok Instytutu Radowego odbędzie się koncert w wykonaniu ork. repr. dyr. Tr. i Aut. Miejskich.

Zabawy popularne rozpoczną się o godz. 16, na Ochocie (pole Mokotowskie), na Kole (pola przy ul. Zawiszy), oraz na Pradze (przy Al. Zielenieckiej.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA (Wierzbowa 7): „Księżniczka cygańska“.
ATLANTIC: „Kapryśna ekspedientka“.
ANTINEA: „Wyprawa na Mango“ i „Wierna rzeka“.
ACRON: „Tarzan i zielona bogini“ i „Świecznik królewski“.
AMOR (Elektoralna 45): „Nie ufaj mężczyźnie“ i „Błękitna parada“.
AS (Grójecka): „Kapitan Taylor“.
BAŁTYK: „Pod fałszywym oskarżeniem“.
BIS: „Tańczący pirat“ i „Zamek tajemnic“.
CASINO: „Hotel Hollywood“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „As - Kier“.
CZARY (Chłodna 29): „Za cudze winy“.
EDEN (Marszałk. 31-a). „Czarny korsarz“ i „Z krainy miodu“.
ELITA (Marszałkowska 81-a). „Historia jednej nocy“ i „Człowiek, który żył dwa razy“.
EUROPA: „Agentka h. 21“.
FAMA: „Świat mówi o nas“.
FILHARMONIA: „Motyl hiszpański“.
FLORIDA (Żelazna): „W sieci wywiadu“ i „Nie oddam dziecko“.
FORUM (Nowowiniarska 14): „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny“ i „Diabły zachodu“.
HOLLYWOOD: „Gasparone“.
HELIOS: „Tango zakochanych“ i „Trójka hultajska“.
IMPERIAL: „Szczęśliwie się skończyło“.
ITALIA (Wolska 32): „Antek i policmajster“.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Bogate biedactwo“ i „Pod Twoim urokiem“.
KOMETA (Chłodna 49): „Żółty pirat“ i rewia.
MAJESTIC: „Skrzydła nad Hondulu“.
MARS: „Moje szczęście to ty“.
MUCHA (Długa 10): „Alarm w Pekinie“ i „Piętro wyżej“.
MEWA (Hoża 29): „Ostatni pociąg z oblężonego miasta“ i „Jej pierwsza miłość“.
MASKA: „Romeo i Julia“ i „Niewidzialny promień“.
MIEJSKI (Długa 25): „Dama na dwa tygodnie“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Niezwyciężony Bill“ i „Manewry miłosne“.
PAN: „Cień Szanghaju“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Złoto na ulicy“ i „Niedorajda“.
PALLADIUM: „Rapsodia“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Eskapada“ i „Zielony sygnał“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Siódme niebo“ i „Braterstwo krwi“.
PRAGA (Targowa 71): „Ślepy zaułek“.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Bohaterowie morza“.
RAJ: „Płomienne serca“ i dodatki.
RIALTO: „Dwaj mężowie pani
RIVIERA (Leszno 2): „Noce portowe“ i „Jadzia“.
ROMA: „Nowogrodzka 49): „A. Vicki“.
ROXY (Wolska 14): „Zew dżungli“ i „Amant w opałach“.
SOKÓŁ: „Szesnastolatka“.
SORRENTO (Krypska 34): „King-Kong“ i „Panowie w cylindrach“.
STYLOWY: „Sekretarka jej męża“.
STUDIO: „Indyjski grobowiec“.
SYRENA (Iżynierska 4): „Człowiek lew“ i „Tydzień przed ślubem“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Robert i Bertrand“.
ŚWIATOWID: „Dzisiejsza miłość“.
SFINKS: „Dama Pikowa“.
ŚWIT (N. Świat 19): „Robert i Bertrand“.
TON (Puławska 39): „Książę X“
MUCHA: „Zemsta Tarzana“.
UCIECHA: „Zemsta Tarzana“.
UNIA (Dzika 9): „Oskarżona“ i rewia.
WANDA: „Port Artura“ i rewia artystyczna.
VICTORIA: „Dziewczę z Paryża“.
UCIECHA: „Przygoda pod Paryżem“.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś ciesząca się wielkim powodzeniem „Gęsi i Gąski“ Bałuckiego.

POLSKI Dziś „Cyganeria paryska“.

MAŁY: Dziś „Nowa Dalila“.

NOWY: Dziś „Dar poranka“.

TEATR LETNI: Codziennie „Nie trzeba było mnie przejeżdżać“ z Dymszą w popisowej roli głównej. Dziś 2 przedstawienia o g. 4 i 8.

***

TEATR MALICKIEJ. Codziennie świetna węgierska komedia M. Laszlo „W perfumerii“.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś komedia satyryczna „Romans z Urzędem Skarbowym“ z Andrzejewską, Bodo i Orwidem na czele zespołu. Początek o godz. 7.30 i 10 wiecz.

W. REWIA. Teatr na razie nieczynny.

MAŁE QUI PRO QUO. Dziś rewia „Od czego mamy Rząd?“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wesoła komedia, przy współudziale i w opracowaniu reżyserskim Karola Adwentowicza p. t.: „By rozum był przy młodości“.

TEATR „8.15“ daje codziennie „Krysię Leśniczankę“.

PRZEDSTAWIENIA POLSKIEJ OPERY LUDOWEJ W ŁAZIENKACH.

Polska Opera Ludowa wystawia w teatrze na wyspie w Łazienkach w niedzielę, dnia 26 czerwca 1938 r. o godzinie 3. 30 po południu po raz ostatni, na ogólne żądanie op. „Halka“ St. Moniuszki, oraz o godzinie 8-ej wieczorem op. komiczną „Cyrulik Sewilski“ Rossini'ego z udziałem: p. H. Łaniewskiej, Cezarym Kowalskim (Figaro), St. Narocz - Nowickim, Michałem Zagrajem, Mikołajem Winerem, dyryguje p. Sylwester Czosnowski, kierownictwo artystyczne p. St. Narocz - Nowicki.

W środę premiera „Flis“ i balet „Wesele na wsi“ Stefani.

Ceny popularne (od 50 gr. do 3.000 złotych).

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę, poleca do wszelkich prac stałych i dorywczych, rutynowanych buchalterów, kasjerów, korespondentów, agronomów, nauczycieli, techników, biuralistów, stenografów, maszynistki i innych pracowników umysłowych. Zgłoszenia Marszałkowska 141 lub telefon 2.04-73. Pośrednictwo bezpłatne. Godz. 8.15.

TANIO udziela korespondencji w zakresie gimnazjalnym i licealnym magistrant polonistyki. Łacina, francuski, angielski, historia. Tel. 257-03 (godz. 5—9 prosić p. Sewera).

[Redakto]r odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.